Nr 25 Kraków, Czwartek dnia 31 Stycznia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Polityka Anglji.

II.

Ze słów, jakie Chamberlain poświęcił polityce angielskiej wobec Francji wynika, że w rządowych kołach Londynu utrzymuje się istotnie nadzieja nawiązania z Rzecząpospolitą francuską pomyślniejszych niż dotąd stosunków. „Pragniemy — mówił Chamberlain — żyć w jaknajdoskonalszej harmonji i jaknajlepszej przyjaźni z naszym najbliższym sąsiadem na lądzie stałym. Tej harmonji i tej przyjaźni zagrażały trzy sprawy sporne. Najbardziej nagląca i najważniejsza z pomiędzy nich, sprawa syamska, załatwiona została ostatecznie przez umowę, przy której Anglja ze swojej strony zajęła tak pojednawcze stanowisko, że każdy prawdziwy francuski mąż stanu musi to uznać i ocenić, a jedynie nieodpowiedzialni francuscy pisarze i mowcy mogą nieżyczliwie wyrażać się o tym korzystnym dla Rzeczypospolitej traktacie“. Ten przyjazny ton wobec Francji w zestawieniu z zupełnem przemilczeniem stanowiska Wielkiej Brytanji wobec Rosji i z wyraźną zaczepką skierowaną w stronę Niemiec budzi obawę, czy Angja nie oddaje się złudzeniom, że zdoła sparaliżować wrogie dla siebie usposobienie dyplomacji rosyjsko-francuskiej i odosobnić w ten sposób politykę niemiecką.

Pragnienie odosobnienia polityki niemieckiej zaznacza się także dobitnie w ustępach mowy Chamberlaina, poświęconych konfliktowi ze Stanami Zjednoczonemi. Chamberlain nazwał spór graniczny pomiędzy Wenezuelą a Guyaną kwestją niewątpliwie bardzo poważną. „Spór ten pomiędzy Anglją a nieco niespokojną małą rzecząpospolitą wenezuelską toczy się już od lat czterdziestu, bez żadnego praktycznego znaczenia i toczyłby się zapewne jeszcze przez dalszych lat czterysta z tym samym skutkiem, a bez szkody dla nikogo, gdyby nie to, że nadała mu nagle doniosłości interwencja Stanów Zjednoczonych“. W dalszym ciągu mowy Chamberlain starał się dowieść, że całe zawikłanie wynikło z nieporozumienia, że on sam jest najszczerszym zwolennikiem doktryny Monroego i że wojna pomiędzy dwoma spokrewnionemi narodami jest wprost niemożliwą. O Clevelandzie wyraził się Chamberlain z najwyższem uznaniem, obsypywał go wprost komplementami i zakończył te pochwały słowami: „Znam go osobiście i wiem, że ten znakomity człowiek nie byłby w stanie dwóch pobratymczych narodów podżegać do bratobójczej wojny. Amerykanie już z dwóch poprzednich mów Salisbury'ego i Balfoura mogli się przekonać, że Anglja nie pożąda ani jednego cala amerykańskiej ziemi i że zatem wojna byłaby absurdem“.

Najciekawszą częścią mowy Chamberlaina jest wywód o solidarności interesów amerykańskich i angielskich na europejskim lądzie stałym: „Oba narody — mówił Chamberlain — są naturalnie sprzymierzone; i to w sferze uczuć i interesów sprzymierzone bardziej, niż jakiekolwiek inne narody na ziemi. A jeżeli z przerażeniem patrzałbym na ich wzajemne starcie, które miałoby charakter wojny domowej, za to z prawdziwą radością myślę o tem, że gwieździsty amerykański sztandar połączy się z flagą angielską dla obrony wspólnej sprawy, sankcjonowanej przez poczucie ludzkości i sprawiedliwości. Powiedziałem, że oba narody w sferze uczuć są ściśle sprzymierzone. Dowodem tego, że na każdą ważną kwestję patrzymy z jednego i tego samego stanowiska, czego o sobie sprzymierzeńcy na europejskim lądzie stałym bynajmniej powiedzieć nie mogą“. W ostatniem zdaniu jest przytyk aż nadto wyraźny do różnic w zapatrywaniach na kwestję wschodnią, jakie istnieją pomiędzy Austrją a Niemcami.

Myśl tę szerzej rozwija Chamberlain w następnym ustępie: „Jeżeli idzie o dowody takiej różnicy zdań, wystarczy rzucić okiem na stosunek państw europejskich do wypadków w Armenji. Na cierpienia chrześcijańskiej ludności w Azji mniejszej patrzyła Europa ze stosunkową obojętnością. U nas, w Anglji, zaznaczały się uczucia najgłębszej sympatji i najsilniejszego oburzenia. Że Amerykanie czują podobnie, jest rzeczą naturalną, ponieważ w tamtej części świata posiadają misje, które od długiego czasu były tam dzielnemi czynnikami cywilizacji, i ponieważ współczują z cierpieniami ludzkości przez wzgląd na ludzkość samą a nie przez rachubę brudnej terytorjalnej chciwości. Pragnę, abyśmy zamiast tracić siły na małostkowym sporze o południowo-amerykańską granicę, mogli liczyć na poparcie i współdziałanie Stanów Zjednoczych w usiłowaniach naszych, o ile one dotychczas bezowocne były dla tych, którzy cierpią wskutek tureckiej tyranji i tureckiego fanatyzmu. Tak jest, nasze usiłowania pozostały bezowocne, a sytuacja w Armenji jest niebezpieczeństwem i nieszczęściem dla Europy“.

W końcu swojej mowy Chamberlain odpierał atak byłego liberalnego ministra a obecnie opozycjonisty Bryce'a, który zarzucał rządowi konserwatywnemu, że zbyt mało czyni dla Armenji. Rząd obecny — kończył Chamberlain — współczuje z nieszczęsną dolą Armeńczyków, podobnie jak i rządy poprzednie i jak wszyscy poddani królowej. Rząd pragnie gorąco ulżyć tej doli i ulży jej, jeżeli wogóle znajdzie drogę, która doprowadzi do tego celu bez wywoływania sroższych nieszczęść od tych, jakie pragniemy uleczyć. Co do mnie, nie zdaje mi się, żeby wszystkie środki, któremi rozporządza cywilizacja, były już wyczerpane. Jeżeli zaś taka droga istnieje, można mieć pewność, że lord Salisbury, który jej najgorliwiej szuka, jest także mężem stanu najodpowiedniejszym do tego, ażeby ją znaleść“.

Następstwo tronu w Austro-Węgrzech.

Wiedeń d. 29 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ). Wiadomości, otrzymane z Egiptu, gdzie bawi arcyksiążę Ferdynand d'Este, brzmią wcale niepomyślnie o jego stanie zdrowia, a równocześnie ponawia się w kilku pismach na raz doniesienie, o zamiarze zmiany sankcji pragmatycznej, względnie następstwa tronu, co wedle tego doniesienia miano już nawet zakomunikować austro-węgierskiemu przedstawicielstwu dyplomatycznemu przy zagranicznych dworach, w celu zawiadomienia dworów o tej zmianie.

Czy doniesienie w tej formie ma podstawę — można słusznie wątpić o tem, jednak sama sprawa zdaje się być aktualną. Stoi ona bowiem od dłuższego już czasu na porządku dziennym ale prawdopodobnie przedstawia znaczne trudności, tak, iż dotychczas nie mogła ona jeszcze wyjść z stadjum zamiaru, albo raczej życzenia na konkretne tory. Rozmaite też krążą pod tym względem wersje: według jednej miałoby następstwo tronu spaść na potomstwo córki cesarskiej, arcyksiężniczki Marji Walerji, żony arcyksięcia Franciszka Salvatora — według drugiej na najmłodszego syna arcyksięcia Karola Ludwika z trzeciego małżeństwa (z Marją Teresą Immaculatą, córką księcia Dom Miguela, infanta portugalskiego), arcyksięcia Ferdynanda Karola Ludwika, urodzonego w r. 1868.

Ostatnia wersja jest o wiele prawdopodobniejszą i właściwie nie oznaczałaby żadnej zmiany sankcji pragmatycznej, gdyż w razie jej urzeczywistnienia nastąpiłyby tylko osobiste zrzeczenia się praw do tronu, naprzód ojca, arcyksięcia Karola Ludwika, następnie obydwóch braci arcyksiążąt: Franciszka Ferdynanda d'Este i Ottona Franciszka Józefa.

Obecnie panujący cesarz, Franciszek Józef, wstąpił także w podobny sposób na tron, mianowicie na podstawie zrzeczenia się prawa następstwa tronu ze strony swego ojca, arcyksięcia Franciszka Karola, który według sankcji pragmatycznej miał posiąść koronę po jej złożeniu przez cesarza Ferdynanda, jako jego brat najstarszy. Za tem przemawia też ważna okoliczność, iż w interesie dynastycznym leży, żeby następujący cesarz nie był starcem, a właśnie ta okoliczność byłaby u arcyksięcia Karola Ludwika do uwzględnienia.

Urzędowo ogłoszonego następcy tronu nie ma od czasu śmierci arcyksięcia Rudolfa. W tem dowód, iż sprawa następstwa tronu nie jest przez samą sankcję pragmatyczną uregulowaną, a to właśnie ma się stać w niedługim czasie.

W sprawie wykształcenia politycznego u nas

skreślił

Dr Antoni Molicki.

III.

Szanowny autor daje w programie jedenaście przedmiotów o treści tak doniosłej, że, aby je wyczerpać odpowiednio: jakby na „Wyższą szkołę nauk politycznych“ przystało, potrzebaby przy odpowiednich siłach profesorskich mojem zdaniem przynajmniej dwa lata czasu. Te dwa lata, dodam jeszcze, mogłyby być z korzyścią spędzone tylko przez ukończonych prawników; ale dla lekarzy, techników, agronomów, byłyby jeszcze nie wystarczające. Różnorodność przedmiotu, ogrom zakreślonej wiedzy, musiałyby na czas dłuższy oderwać teologów, filozofów, lekarzy, techników i t. d., od ich specjalnych przedmiotów i studja ich przedłużyć o jakie lat kilka. A w jakichże to latach życia kończy się dzisiaj te studja? Do któregoż tedy roku życia uczyć się i studjować by trzeba? A jak długo żyje dzisiaj przeciętnie człowiek inteligencji? Czy szanowny autor to rozważył?

To jest tak słaba strona tego projektu, że o wyrównaniu przezeń stwierdzonych słusznie braków w naszem życiu politycznem, nawet mowy być nie może. To jest piękna teorja, ale nie na tej drodze możliwa do urzeczywistnienia. Zaledwie jeden zamożny technik, lub agronom na parset, mógłby korzystać z owej „Wyższej szkoły“, ale nie ogół, nie cała młodzież ucząca się, która jednak ze szkoły wynieść powinna potrzebne wiadomości o ustroju społecznego życia.

Gdyby nawet szkoła taka dostępną była dla teologów, lekarzy, agronomów i techników ukończonych, czyż przez to zapełniłoby te braki u tych, którzy takiemi specjalnemi studjami wykazać by się nie mogli, a których są krocie, miljony? Czyż ona oświeciłaby tych wszystkich, co zasiadają dziś w radach powiatowych, nie mówiąc o radach gminnych?

Więc Wyższa szkoła nauk politycznych szan. autora, to tylko piękny projekt dla niewielu jednostek i to przeważnie z zawodu prawniczego. Ale i tu nawet, gdy bliżej się rzeczy przyjrzymy, dużoby zmienić można.

Szanowny autor przystępując do rzeczy, zastrzega się, iż nie chce się wdawać w dyskusję: „czy gimnazja, względnie studja uniwersyteckie, u nas są należycie uorganizowane“, a właśnie ten punkt jest może owym punktem Archimedesa, z którego dałoby się podnieść i zmienić tę sprawę i nadać jej korzystny kierunek. Ale szan. autor nie chce dotknąć tego i nie dotyka wcale. Łatwiejszym, a może i korzystniejszym wydaje mu się projekt utworzenia całkiem nowej szkoły: „Wyższej szkoły nauk politycznych!“

Nie myślę szanownego autora posądzać o chęć łatwych laurów, ale muszę powiedzieć, że zakładanie takiej szkoły wobec dzisiejszych uniwersytetów, ich zakresu działania i właściwego celu, wydaje mi się całkiem nie na miejscu.

Rozważmy rzecz bliżej.

Przedmioty podane w programie dla Wyższej szkoły nauk politycznych, przez szan. autora, są niemal wszystkie tego rodzaju, że przy swobodzie panującej obecnie w wykładach uniwersyteckich, mogą być traktowane w Uniwersytecie i niejednokrotnie traktowane już są. Nadanie też im większej, lub mniejszej wybitności, w myśl szan. autora, jest tylko kwestją czysto indywidualną prelegenta. A gdy one wszystkie na obecnych Uniwersytetach: na wydziale prawnym i filozoficznym, traktowane być mogą, więc tworzenie osobnej dla nich szkoły, uważam za całkiem niepotrzebne.

I tak: punkty (przedmioty) pierwszy, jedenasty i dziesiąty (zarys geograficzny i etnograficzny świata cywilizowanego, historyczne i faktyczne stanowisko poszczególnych narodowości i takież co do wyznań) mogą być traktowane w myśl autora na wydziale filozoficznym, przy wykładach geografji, tylko trzeba nieco odstąpić od dzisiejszej rutyny. Punkt czwarty i piąty, dotyczący doktryn ekonomicznych, oraz rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu, może być i jest traktowany na wydziale prawnym przy wykładach ekonomji, a wykład ich bliższy w myśl autora jest kwestją czysto indywidualną prelegenta. To samo można powiedzieć o punkcie szóstym: „Dzieje skarbowości w Europie, począwszy od rewolucji francuskiej". Podobnie o punkcie ósmym, dotyczącym ustroju administracji w Europie. Punkt dziewiąty, dotyczący różnych teorij o społecznych organizacjach, traktowany bywa na wydziale prawnym tak przy encyklopedji i filozofji prawa, jak przy encyklopedji umiejętności politycznych — więc niczem nowem, coby wymagało osobnej szkoły, także nie jest. — Pozostałby punkt drugi i siódmy, dotyczący historji dyplomacji i parlamentaryzmu, oraz punkt trzeci, dotyczący historji militaryzmu, których, o ile mi wiadomo, a przynajmniej za moich czasów, na uniwersytecie nie traktowano i dotąd nie traktują, ale czyż one są tak ważne, aby dla nich aż osobną ustanawiać szkołę? Czyż te przedmioty nie mogą znaleść miejsca bądź na wydziale filozoficznym przy wykładzie historji powszechnej nowszych czasów, bądź na wydziale prawnym, przy którymkolwiek przedmiocie ogólnym prawnopolitycznym?

W programie szan. autora nie zostaje nic, coby się nie zmieściło w granicach dzisiejszych wykładów uniwersyteckich, a nadanie tym wykładom celu praktycznego wykształcenia politycznego po myśli szan. autora, leży w możności każdego prelegenta, jeśli on tylko uzna, że nie sama strona teoretyczna, ale i praktyczna, powinna profesorom Uniwersytetu leżeć na sercu. Projekt szan. autora stworzenia praktycznej szkoły parlamentu: z prezydjum, stronnictwami, komisjami, delegatami i referentami, może znaleść najzupełniej miejsce w tak zwanych seminarjach uniwersyteckich, których, jeśli nie ma na wydziale prawnym, to można je założyć, jak zostały założone na wydziale filozoficznym.

Uzupełnienie w powyższym kierunku dzisiejszego stanu rzeczy w uniwersytetach, uczyniłoby zadość potrzebie lepszego wykształcenia politycznego przeważnie, jeśli nie jedynie prawników. Teolodzy jednak, lekarze, filiozofowie, nie mówiąc o zawadach technicznych, nieobjętych uniwersytetami, żadnej korzyści w wykształceniu politycznem osiągnąćby przez taką zmianę nie mogli. Trudno zaś przypuścić, aby szan. autor uznał, iżby ci zawodowcy po ukończeniu swoich studjów, mogli się dla wykształcenia politycznego zapisać na wykłady do wyższej szkoły nauk politycznych. Skoro zaś to nie dałoby się przeprowadzić, więc po założeniu takiej szkoły stalibyśmy w tem samem miejscu, co i przed niem, tj., że tak ogół inteligentny społeczeństwa naszego, jak ogół tych maluczkich, nie miałby wykształcenia politycznego, jak nie ma go dotąd.

Rozważywszy to wszystko, com powiedział wyżej, oświadczyć mi wypada, że mimo całej sympatji, jaką mam dla myśli i celów szan. autora, cele te, mojem zdaniem, środkami takiemi osiągnąć się nie dadzą. Sprawa, zdaje mi się, jest tak jasną, iż szkodaby było najmniejszego wysiłku na niepotrzebne eksperymenty. Cele te osiągnąć się dadzą mojem zdaniem tylko na tej drodze, którą szan. autor całkiem pominął i mówić o niej nie chciał, to jest na drodze odpowiedniej reorganizacji nie tylko uniwersytetów, ale szkół średnich, a nawet i szkół normalnych.

Kardynalne zasady o ustroju i życiu społecznem muszą być podane w najszersze koła: i dla możnych a wielkich, i dla średnich a mniej bogatych i dla maluczkich a ubogich, jak dla wszystkich jednakowo podane są prawdy najwyższe. Gdy one wnikną w dusze społeczeństwa, jak wnikają prawdy Chrystjanizmu, „wykształcenie polityczne" przyjdzie samo przez się i ludzie mówić będą „zwięźle, logicznie i zrozumiale", bo każda prawda jest taką. Wtedy znikną tresowani w gadaniu faryzeusze polityczni, bo ogół znać będzie prawdziwe podstawy ustroju i życia społecznego i tacy monopoliści ani go nie olśnią, ani go do partykularnych celów nie przeciągną. Wykształcenie polityczne ogółu i dojrzałość społeczna tylko na najszerszej drodze pedagogicznej osiągniętemi być mogą.

Nowa zdrada Abissyńczyków!

Według najświeższych depesz z Rrzymu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Abissyńczycy dopuścili się niesłychanej i nadzwyczaj przebiegłej zdrady. Galliano do tej pory nie przybył do włoskiego obozu, a całe jego rzekome oswobodzenie było prawdopodobnie tylko podstępem negusa Menelika, zwróconym przeciwko Baratieremu.

Już w dniu 27 b. m. jeden ze szpiegów przyniósł Baratieremu wiadomość, że z powodu sprzeczki między Ras Allulahem a Ras Makonnenem, w sprawie jak należy stosować szczegółowe postanowienia warunków kapitulacji, ułożonych i zaprzysiężonych pod Makale, Abissyńczycy napadli na kolumnę podpułkownika Galliano i odebrali jej broń. Równocześnie doniesiono Włochom, że w obozie Menelika objawia się nadzwyczajny ruch, wywołany niezadowoleniem niektórych szczepów z powodu uwolnienia Włochów, oblężonych w Makalle.

Baratieri nie przywiązywał wielkiej wagi do tych wiadomości. Skoro jednak pochód Galliana opóźniał się w sposób niepokojący, skoro wreszcie przybył sam jeden pośrednik Felter z listami Menelika do Baratierego i do króla Humberta, zredagowanemi w tonie bardzo wyniosłym i donoszącemi, że Menelik nie chcąc dłużej przelewać krwi chrześcijańskiej da się może skłonić do pokoju, jeżeli król włoski przyśle mu swego pełnomocnika upoważnionego do podpisania pokoju, jenerał Baratieri zaczynał rozumieć, że ma do czynienia z zasadzką, zastawioną z niebywałą chytrością.

Bezzwłocznie wysłał jenerał powstańców do Ras Makonnena żądając wyjaśnień. Makonnen odpowiedział uprzejmie, zaprzeczając wszystkim pogłoskom i tłomacząc zręcznie powody opóźnienia pochodu. W obozie włoskim uspokojono się powtórnie, zwłaszcza gdy nadeszła wiadomość, że włoskie przednie straże dostrzegły w odległości kilku kilometrów posuwające się wojsko.

Uspokojenie trwało niestety bardzo krótko. Informacje, które tym razem otrzymał Baratieri od szpiegów, są już wogóle dokładne i mają wszystkie cechy prawdopodobieństwa. Że Baratieri uwierzył im całkowicie, najlepiej dowodzi okoliczność, iż bezzwłocznie cofnął się z pod Maimeghetta, gdzie stał z całym obozem, do Ada-Hagamus, gdzie pierwotnie przebywał.

Oto co donieśli szpiegi: Kolumna Galliana przeszła w nocy z dnia 27 na 28 przez miejscość Aiba, Porządek marszu był następujący: przodem posuwali się żołnierze szoańscy pod dowództwem Ras Mangaszy (!); poza wojskiem Mangaszy szła rozbrojona kolumna Galliana; tuż poza nią kroczyła armja Ras Makonnena. W trzy godziny po przejściu tego wojska nadeszła do Aiba cała armja Menelika, złożona z 60.000 ludzi. Zarówno wojsko Mangaszy i Makonnena jak i wojsko Menelika posuwały się w kierunku Hausen.

Zrozumiał teraz Baratieri na czem polegał zdradziecki podstęp. Galliano broniący się w Makalle paraliżował ruchy Menelika. Abissyńczycy nie mogli posuwać się naprzód i zmusić Baratierego do walki wtenczas, kiedy jeszcze siły włoskie nie były uzupełnione, bo byliby w takim razie wzięci w dwa ognie przez Baratierego z przodu, przez Galliana z tyłu. Należało zatem czemprędzej pozbyć się Galliana z Makalle. Dlatego Menelik tak skwapliwie przyjął propozycję kapitulacji. W wykonaniu sprytnego planu Makonnen poprowadził Galliana nie najprostszą drogą przez Agulę, Haussę, Pongollo i Adabaghę do Maimeghetty, ale kołował z nim przez Aibę i Hausen, ażeby pokryć zręczny marsz flankowy armji Menelika, która bezzwłocznie po wyruszeniu Galliana, opuściła swój obóz.

W ten sposób Menelik oswobodził tyły swojej armji i całą kolumnę Galliana dostał w swoje ręce jako zakładników. Obecnie próbuje Menelik wymusić korzystne warunki pokoju; jeżeli mu się to nie uda, wyrżnie w pień bohaterów z pod Makalle i uderzy całą swoją potęgą na Baratierego, który, jak się niestety zdaje, jeszcze nie jest zupełnie gotowy do walki. Położenie Baratierego jest bardzo przykre. Z jednej strony spada na niego moralny obowiązek ocalenia Galliana, z drugiej honor włoskiego oręża i włoskiego narodu jest w grze, ponieważ każde ustępstwo w tem położeniu będzie straszliwą klęską całej włoskiej polityki w Afryce. Baratieri jest ciężko odpowiedzialny za to co się stało; powinien był przewidzieć wiarołomstwo i zdradę Abissyńczyków, której ofiarą już w tej samej wyprawie padli dzielni włoscy żołnierze pod Ambi-Aladżi. Marnie przelana krew obciąża i jego sumienie i jego wojskową sławę.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 25 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pomimowoli, muszę jeszcze wrócić do sprawy Lebaudy'ego. Dziś bowiem rozeszła się pogłoska, że kilku zaplątanych w ten brudny proces i siedzących już w Mazas, ma być wypuszczonych na wolność. Tyczyć się to miało wicehrabiego de Civry Labrouyera i de Perriera. Pogłoska okazała się jednak fałszywą i wyżej wzmiankowanych trzech panów, z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, przeniesiono tylko do szpitala więziennego, Mówiono także o przyaresztowaniu bookmachera L. Pogłoska jednak nie sprawdziła się. Sędzia śledczy Mayer zawezwał go tylko do swego gabinetu i długo się wypytywał, w jaki sposób Lebaudy grał na turfie i wiele przegrywał.

Przed wystawą 1889 r. zjawił się na tutejszym bruku pewien Polak — którego nazwiska nie wymieniam. Sprytny, zapobiegliwy, pełen pomysłów, chciał szybko zrobić fortunę. Wkrótce wszedł w stosunki z wybitniejszymi członkami kolonji naszej, a przez nich zaznajomił się z finansistami. Przy ich pomocy, założył banczek, a ponieważ płacił znaczne dywidendy, kapitały zaczęły napływać. Niedługo jednak cieszył się powodzeniem i po dwóch latach istnienia owej instytucji, pan X. ulotnił się z Paryża, zostawiwszy na łasce losu wszystkich swoich urzędników, między którymi było trzech Polaków. Dziś, jeden z dzienników wywlókł całą sprawę i w najohydniejszy sposób, znęca się nad naszymi rodakami. Nie będę tu bronił dyrektora banku, gdyż nie wiem, czy zbankrutował podstępnie, czy uczciwie, ale muszę stanąć po stronie urzędników, którzy nic nie zawinili i stali się tylko ofiarami. Dyrektor utrzymywał ścisłe stosunki z de Costê, zaplątanym obecnie w proces Lebaudy'ego i z tego powodu poruszono teraz całą sprawę. Według relacji dziennika, de Costé miał go oszukać na 20,000 franków. Przyjaciele poróżnili się, potem zawarli ugodę przypieczętowaną wspaniałym objadem. Wychodząc z tej uczty, dyrektor padł na ulicy rażony apopleksją i z nim poszła do grobu tajemnica. Znanym on był dobrze w Galicji i cieszył się nawet poważaniem.

W miasteczku Centre stoją dwa pułki kawalerji. Dowódca jednego z nich, zakazał oficerom noszenia monoklów. Skutkiem tego jeden z oficerow przeniósł się do drugiego pułku. W kilka dni później spotkał go na ulicy z monoklem w oku dawny pułkownik. Ten kazał mu iść na odwach i zameldować się do raportu, że jest skazany na trzy dni aresztu. Właściwy pułkownik sprzeciwił się temu i kazał oficera wypuścić na wolność. Rzecz oparła się o jenerała brygady, następnie o dowódcę korpusu, wreszcie o ministra wojny Cavaignaca. Wszyscy są ciekawi, jak sobie postąpi minister wojny w tej dziecinnej igraszce.

Panu Fellonowi, bogatemu kapitaliście, lokaj ukradł 20.000 franków i uciekł z niemi. Po dwóch tygodniach, przyaresztowano go w Paryżu, i oprócz bardzo pięknych kosztowności znaleziono przy nim około 80,000 franków. Na zapytanie, gdzie ukradł resztę, odpowiedział, że wygrał w Monte-Carlo. Fakt ten został udowodniony i przytrafił się tu rzadki wypadek, że złodziej ograbił złodzieja. *W. K.*

Kara i nagroda w wychowaniu.

— Jaś był grzeczny — dostanie cukierek, Jaś był niegrzeczny — dostanie rózgą. Oto metoda używana powszechnie do „moralnego" kształcenia umysłów dziecinnych. Możnaby z góry ręczyć, że nikt z czytających te słowa nie podejmie się obrony takiej metody, co więcej, każdy pojmuje nicość podobnego sposobu wychowania i odczuwa, że nie na systemacie kar i nagród wychowanie wspierać się powinno. Za złe nawet może wzięte mi będzie wystąpienie, jakoby do walki z tak grubym błędem pedagogicznym, mogącym się jeszcze gnieździć chyba wśród ludzi ciemnych, którzy mej filipiki słuchać nie będą.

Nie o zwalczanie tak widocznie fałszywej zasady idzie mi jednak. Za punkt wyjścia biorę tylko ten wzgląd, że mimo przeczuwania wyższej zasady wychowawczej, nieszczęsna metoda cukierkowo-rózgowa trwa jednak ciągle i powszechnie. Nie jasne pojmowanie prawdziwej zasady wychowania, oraz nieumiejętność wcielania jej w praktykę za pomocą rozumnej, jednolitej metody wprowadza nas na rozdroże tak, iż podnioślejsze pojęcia nasze i praktyka rozchodzą się w przeciwne strony. Czując, że nie tak dziać się powinno, brniemy jednak dawnym trybem w najgrubsze błędy, tem zgubniejsze właśnie, iż pochodzące z niejednolitości naszego wychowawczego wpływu.

Każdy z nas już dziś wzdryga się na myśl o grubem, cielesnem karaniu dzieci. Bicie, morzenie głodem, dręczenie zadawaniem rozlicznych pokut, uważamy za rzecz nieznośną, wstrętną w wychowaniu, a mimo to uciekamy się ciągle do nich, gdy się wyczerpują środki słownego oddziaływania, napomnienia, prośby i groźby. Przykro wspomnieć, iż do takich brutalnych środków doprowadza nas często nizkie uczucie pomsty za doznaną przykrość i gniew nasz bezsilny moralnie.

Aby uniknąć takich rozpaczliwych kroków, szukamy sposobów zaradczych w sztucznych zachętach — w nagrodach. Nędzny środek, ale cóż począć... gdy nas niestać na inne? Przynętą lub postrachem prowadzimy dziecię, zabiegając mu drogę karą lub nagrodą, a zasada wewnętrznego umoralnienia woli wychowańca, zasada czysto ludzkiego normalnego rozwijania władz jego duszy — pozostaje w nas oderwaną zasadą, służącą nam co najwyżej do kazań i nauk, wypowiadanych dziecku przy każdej sposobności.

W ogólnem znaczeniu biorąc — kara jest sztuczną zaporą przeciw złemu, jest biczem zawieszonym nad plecami niewolnika, nagroda zaś przynętą, używaną tam, gdzie naturalna pobudka nie wystarcza. W porządku społecznym kara jest rzeczą konieczną, bo dobro ogólne musi być ubezpieczone tamą ze strony jednostek niemoralnych, lecz któż karę nazwie środkiem umoralnienia? Jestże zacnym członkiem społeczeństwa ten, kto nie kradnie i nie rozbija tylko z obawy więzienia? Jestże człowiekiem ten, kogo bojaźń piekła tylko powstrzymuje od złych postępków?

Wychowanie, mające za cel rozwinięcie w duszy dziecka czystej moralności, nie może żadną miarą wspierać się na podpórkach, potrzebnych tam, gdzie wewnętrzna siła człowieka, niezdolna jest utrzymać jego moralnej budowy. Tu, gdzie idzie o wyrobienie tej siły, nie godzi się używać środków brak jej zastępujących.

Czegóż dowodem jest używanie kar i nagród przy wychowaniu, jeżeli nie niedołęztwa wychowawców, uciekających się do podpór wpierw, nim jeszcze budowa stanęła? Nie ten jeden tylko wzgląd na kary i nagrody wykazuje niedołęztwo wychowawcy, bezsilność swą względem dziecka okazuje każdy, kto przeciw jego woli nie ma nic nad prostą przewagę swej władzy nad nim, nad użycie prawa mocniejszego.

Czy to jest środkiem umoralniającym?

Kara używana przy wychowaniu, wykazuje na jaw błędy popełnione przez wychowawcę i jest wypłatą zaległości, wypłaconą niestety wcale nie temu, kto zaległ i zawinił. Wszakże wychowanie nie jest czem innem, jak tylko niedopuszczaniem dziecka do zboczeń z dobrej drogi. Myśmy przez niedbalstwo, pomyłkę, lub nieświadomość doprowadzili dziecię do złego postępku i oto karzemy je za to, co na nas właściwie powinno ściągnąć odpowiedzialność. Karany cierpi podwójnie, bo posiada w sobie złe, powstałe przez nas i cierpi karę; cierpi raz jeszcze, bo kara użyta przez nas jako „poprawka" naszego błędu, nie tylko nie leczy karanego, lecz przeciwnie, mnóstwa nowych zboczeń staje się powodem.

Odwróćmy na chwilę oczy od kar i nagród, aby spojrzeć nie na wychowanie, jakiem jest — lecz jakiem być powinno. Dziecko od najwcześniejszych lat rozwijane prawidłowo, nie powinno nigdy okazywać potrzeby tych drastycznych lekarstw, o jakich mówiliśmy. W miarę rozwijających się potrzeb, znajduje ich zaspokojenie w sposób odpowiedni moralnemu i umysłowemu kierunkowi. Uczucie własnego dobra kieruje każdym jego postępkiem, bo dążeniem wychowawców jest wykazywać mu doświadczalnie skutek każdego kroku, jaki uczyni, naturalną, że tak powiem, karę i nagrodę każdego postępku. Z własnego życia dziecię czerpie zasady swego postępowania i naukę moralną jedynie skuteczną. Aby nie utraciło z oczu granicy między istotnem dobrem, a złem w życiu, które jest jego udziałem, potrzeba tylko otoczyć je światem nieugiętych następstw logicznych każdego czynu. Niech ma do koła siebie czysty świat ludzki, gdzie nie ma ubocznych ścieżek, zwolnień, wyłączeń, bezładu w przyczynach i skutkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CICHE ŁZY.

31. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Pieniędzy wiozłam niewiele; dosyć ich wyszło na moje potrzeby, raz i drugi trzeba było Władysiowi coś posłać, podarunki także kosztowały, resztę zachowałam na drogę. Zapytywałam raz w liście tatusia, czy przypadkiem nie potrzebuje pieniędzy do gospodarstwa, ale tatuś wyłajał mnie za to. „Gdybym od ciebie, moja córko, wziął cokolwiek — pisał w liście najbliższym — zdawałoby mi się, żem się dopuścił świętokradztwa!" Po tej odpowiedzi nie dotykałam więcej tego przedmiotu.

Stanęłam nareszcie w Sławomyślu, w mojem gnieździe rodzinnem, pośród swoich!

Gdzie język, któryby wyraził moją radość? Gdzie pędzel, któryby mógł wiernie oddać całą piękność tej wsi, uroczo między wzgórzami położonej i tego dworku białego, co się w stawie przeglądał? Gdzie uczucie, mogące wtedy stanąć na równi z mojem? Wszystko, do czego tęskniłam, wszystkich, których kochałam, widziałam dokoła siebie zebranych!

Pierwszy zobaczył mnie Władyś. Wyjechał on po mnie na kolej, a gdym z wagonu wysiadła, uściskom i okrzykom końca nie było. A zmężniał mi chłopiec i bardzo wyprzystojniał: może Bóg da, że się jeszcze wyrobi na dzielnego mężczyznę. Przez całą drogę opowiadał mi co tu się działo podczas mojej niebytności, kiedym mu zaś wspomniała, że w Żmerynce spotkałam państwa Dulskich, wielce go to ucieszyło i z żywem zajęciem o nich się wypytywał.

W domu rodzice, Warzbińska, służba, o mało mnie nie udusili. Z każdym trzeba było pomówić, każdemu na sto pytań odpowiedzieć, prócz tego ciągnęło mnie wszędzie: do gospodarstwa, do ogrodów, w pole. Wszak co krok miałam moje pamiątki i moje wspomnienia...

W godzinę po moim przyjeździe zjawił się proboszcz, zarumieniony, spocony. Starowina biegł piesz o, a gorąco było wielkie.

— Chwała Bogu, że nasze dziecko już wróciło — rzekł w głowę mnie całując. — *Deo gratias, Deo gratias!*

Gdym mu po pierwszych słowach powitania wręczyła tabaczkę, oblicze rozpromieniło mu się jeszcze bardziej, a stwierdziwszy natychmiast jej dobroć, zaprosił nas do wspólnej biesiady. I musiał jej każdy zażyć, aby ten dzień pamiętny należycie uświetnić.

Wieczorem, gdym z Władysiem przechadzała się nad stawem, przyszedł także pan Zieliński. Chciał i on mnie zobaczyć i powitać. Jeżeli jest miłą pamięć osób bliskich nam krwią i sercem, o ileż droższą będzie tych, z którymi prócz węzłów zwykłej znajomości, żadne inne nas nie łączą. Serdecznie mu też podziękowałam za życzliwość, a gdy odchodził, mało brakowało, a byłabym go o Leosia spytała. Ale Władyś, jakby myśli odgadując, wczas mnie uprzedził.

— Leoś wrócił? — zapytał.

— Dopiero dziś wieczorem przyjedzie — pan Zieliński odpowiedział.

— Więc pan Leon jest w Sławomyślu?—wmięszałam się, zdziwienie udając.

— Przyjechał na dwa tygodnie, ale dziś do dnia posłałem go do starostwa. Biedak ciężko cały rok pracuje, musi zatem i ou odpocząć.

Jest!... Czyś spokojne moje biedne serce? Mimo radości powszechnej tyś mi wciąż drżało, tylko o nim myśląc, tyś wciąż pytało: „Kędyż się obraca? Kiedyż go ujrzę?" Jest... jest... on wiedział, że przyjadę!

Tatuś nic się nie zmienił, ale mama źle wyglądała: wychudła, pożółkła, oczy blask straciły. Warzbińska powiedziała mi pod sekretem, że mama jest chora, ale leczyć się nie chce, w sobie to kryje i dalej pracuje. Suknią ucieszyła się, lecz zaraz powiedziała: „Kiedy ja ją włożę?" — W obejściu ze mną była jak dawniej: spokojna i poważna, jednak mi się zdawało, że jej spojrzenie było o wiele tkliwsze...

Wkrótce po przyjeździe musiałam jej złożyć szczegółowy wykaz moich dochodów i wydatków. Przyszło mi to łatwo, bom każdą rzecz miała w książeczce zapisaną. Mama przeliczyła wszystko skrupulatnie, przy każdej pozycji chwilę się zatrzymując, a gdy skończyła, rzekła:

— Jest tu, moja Kaziu, zawiele takich wydatków, których mogłaś się ustrzedz. Że pamiętasz o rodzicach i bracie, rzecz to naturalna, lecz na co było znosić tyle prezentów ludziom obcym, dla których nie masz żadnych obowiązków? Grosz, moja córko, jest dziś drogi, a że jest także wszystkiem na świecie, więc trzeba go szanować. Rozumiem ja to dobrze, że w pierwszym roku musiałaś mieć dużo wydatków osobistych, za to w przyszłym każdego miesiąca, po opędzeniu potrzeb niezbędnych, wysyłaj resztę do kasy oszczędności. To cię uchroni od wydatków niepotrzebnych i pozwoli ci złożyć sobie coś na przyszłość.

Uwagi mamy były zbyt słuszne, bym jej mogła nie przyrzec, że się do nich zastosuję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I klasy: Kazimierza Gnatowskiego, Zenona Dankiewicza, Adama Kasiewicza, Jana Tobiczyka, Adolfa Skodę, Aleksandra Lacha, Wilhelma Piotrowskiego, Jana Pożehnanego, Wincentego Grabowskiego, Karola Fiderera, Jana Maciągę, Stanisława Kozłowskiego, Józefa Radeckiego, Karola Tylkę, Józefa Samuela Żeleskiego, Tadeusza Ponikłę i Ant. Giercuszkiewicza starszymi geometrami ewidencyjnymi II kl. w IX klasie rangi, zaś geometrów ewidencyjnych II klasy. Henryka Fleischmana. Jana Zembrzyckiego, Feliksa Kołodkiewicza, Aleksandra Wojdałowicza, Edwarda Michałowskiego, Władysława Rylskiego, Władysława Uszyńskiego, Emila Zadorockiego, Izydora Bindera, Leona Hackera, Wincentego Bartoszyńskiego i Maurycego Horna geometrami ewidencyjnymi I klasy w X kl. rangi.

Minister wyznań i oświaty zamianował Nikodema Płachcińskiego, nauczycielem zawodowym szkoły ślusarskiej wŚwiątnikach, w charakterze urzędnika państwoweho X kl. rangi.

(Gazeta lwowska Nr. 21).

KRONIKA.

Kraków 31 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek, d. 31 bm. Ludwiki i Albertonji, wdów jutro 1 lutego, Wigilja, Ignacego, biskupa męczennika, pojutrze Oczyszczenie Najśw. Marji Panny.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Profesor dr Wicherkiewicz wraz z rodziną przybył wczoraj z Poznania do Krakowa.

Dr Michał hr. Rostworowski, b. uczeń Uniwersytetu petersburskiego i szkoły nauk politycznych w Paryżu, habilitował się dnia 29 b. m. w *Collegium novum* na docenta prawa międzynarodowego. Wydział prawny krakowskiego Uniwersytetu jednogłośnie uchwalił przyjąć dra Rostworowskiego w poczet docentów prywatnych. Uchwałę swoją wydział przesłał do zatwierdzenia ministrowi oświaty.

Odznaczenie. Według *Dziennika rozporządzeń* dla c. k. armji, p. I. N. Hock, kapelmistrz 13 pułku, ozdobiony został złotym krzyżem zasługi. W szerokich kołach społeczeństwa krakowskiego, gdzie p. Hock tak wielu liczy przyjaciół, wiadomość o zaszczytnem tem odznaczeniu przyjętą będzie niezawodnie z szczerą radością.

Deputacja Rady powiatowej krakowskiej, złożona z wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego, członka wydziału p. Jana Skirlińskiego i członka Rady, włościanina p. Piwosza, miała we środę posłuchanie u prezydenta ministrów hr. Badeniego i namiestnika ks. Sanguszki w sprawie uchwalonych przez Radę powiatową krakowską zmian statutu powiatowej kasy oszczędności w Krakowie.

Deputacja była również u marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, z przedstawieniem nagłości sprawy obwałowania lewego brzegu Wisły pod Krakowem.

Rozprawy spraw karnych przed trybunałem przysięgłych I kadencji rozpoczną się w sali rozpraw gmachu św. Michała, dnia 3 lutego. Przed ławę przysięgłych powołani będą jako oskarżeni: Antoni Studziński za zbrodnię zabójstwa; dnia 4 lutego, Franciszek Banasik za takąż zbrodnię; dn. 5, Paweł Kumurek (podpalenie i oszustwo); dn. 6, Jan Józef Fil (zbrodnia z §. 127, przy zamkniętych drzwiach); dnia 7, Wojciech Habina (zbrodnia kradzieży) i tegoż dnia Franciszek Brandys (zbrodnia kradzieży); dnia 8, Stanisław Brandowski, redaktor *Humorysty*, (obraza czci); dn. 10, Stanisław Kotarba (rabunek — sprawa potrwa dwa dni); dnia 12, Stanisław Klita (zbrodnia skrytobójstwa). Następnie idą bez oznaczenia daty sprawy karne przeciw Tomaszowi Zarnikowi (zbrodnia z §. 125) i także dwie sprawy przeciw Wojciechowi Pabianowa i Fitrzykowi (przy zamkniętych drzwiach), dwie sprawy przeciw Ochmańskiemu (obraza czci), Mazurowi Stanisławowi (zabójstwo) i Hersteinowi Chaimowi (oszustwo).

W sprawie cholerzyńskiej, przesłuchano wczoraj świadków, między którymi wacłmistrza Michowskiego, którego Piórkowie kompletnie rozbroili. Następnie przemawiali: prokurator, radca Kalitowski, który w sprawie całej nie widzi walki politycznej, lecz tylko sprawę zbrodni gwałtu publicznego, przeto obstaje przy oskarżeniu. Z obrońców przemawiali dr Goldhammer i dr Seinfeld. Pierwszy widzi niesprawiedliwość w aresztowaniu Piórki, za podpowiedzenie nazwiska wyborcy w sali wójta, które zresztą nie on podpowiedział, został aresztowany, twierdzi obrońca, na proste polecenie komisarza starostwa, a następnie traktowany na równi ze zbrodniarzami. Dr Seinfeld utrzymuje, że grupa 17 oskarżonych dlatego została postawiona w stan oskarżenia, aby nie mogła stawać w charakterze świadków, co poświadcza sam wachmistrz Michowski, bo nie poznaje obwinionych, czy byli w tłumie, czy nie.

Dziś o godzinie 9 przemawiać będzie trzeci obrońca, dr Szaflarski, poczem około godziny 11 zapadnie wyrok.

Z Kroniki karnawałowej. Wczoraj odbył się wieczór tańcujący w domu pp. Henryków Szarskich, na który przybyło około 70 osób. Wśród dauserek znajdowało się wiele znanych piękności, a wśród danserów liczny zastęp najdzielniejszej młodzieży naszego miasta. Dzięki serdecznej gościnności Szanownych Gospodarstwa wyborna i ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny 6 rano. Tańce prowadził znakomicie, znany i ceniony arańżer, p. Meyzel.

Ślub. Wczoraj, o godz. 10 rano, w kościele św. Barbary, odbył się ślub Władysława hr. Mycielskiego z panną Felicją Zakliczanką. Związkowi pobłogosławił ks. kan. Stanisław Puszet, przyjaciel rodziny Mycielskich, poczem w ciepłych i podniosłych słowach przemówił do młodej pary. Mszę ślubną odprawił ks. Piątkiewicz, proboszcz z Izdebek, majątku rodzinnego Zaklików. Przy wejściu do kościoła orszaku ślubnego, orkiestra 13 p. p. zagrała poloneza Chopina (A-dur), a podczas aktu ślubnego i mszy św., chór, pod kierunkiem Bemowskiego, wykonał „Veni Creator" Kotbo i kilka kolęd. Przy opuszczeniu kościoła orkiestra odegrała marsz Mendelssohna ze „Snu nocy le-

tniej". Po nabożeństwie nowożeńcy, liczna rodzina obojga państwa młodych i zaproszeni goście, udali się do Grand-Hotelu, gdzie przybyłych podejmowała pani Henryka Zakliczyna.

Młoda para odjechała jeszcze wczoraj błyskawicznym pociągiem, odchodzącym do Wiednia, w podróż poślubną.

„Sardanapal". W przyszłym tygodniu na krakowską wystawę Sztuk pięknych przybędzie obraz większych rozmiarów pod tyt.: „Sardanapal", pendzla czeskiego, artysty Teodora Hilsera. Autor sięgnął po temat do historji państwa Assyryjskiego, a wybrał chwilę jego upadku. Potężne i krwiożerczo despotyczne państwo Assyryjskie, zdruzgotał król medyjski Cyaksares w porozumieniu z namiestnikiem babilońskim Nabopolassarem. Obraz Hilsera przedstawia chwilę, kiedy po dwuletniem oblężeniu Niniwy nieprzyjaciel wkracza do miasta.

Na wspaniałym, olbrzymim tronie pod baldachimem z niebieskiej materji, utkanej złotemi gwiazdami, stoi Sardanapal w królewskiej mitrze na głowie, w długiej do stóp sięgającej sukni bogato złotem bramowanej. Dumny władca postanowił zginąć wraz z całem otoczeniem. Przed przybyciem nieprzyjaciela kazał podpalić pałac królewski! Złowrogie widmo śmierci zbliża się coraz bardziej; w groźnem oczekiwaniu król wpatruje się w górę pałacu, skąd od belek pułapu pierwszy pokazał się płomień i gęstym czarnym dymem bucha ku wnętrzu sali. Ucichły wesołe gwary biesiadne i okrzyki miłosnego upojenia... Straszne chwile oczekiwania śmierci malują się na pobladłych twarzach odalisek.

Jedne leżą u stóp króla i w milczeniu z rezygnacją poddają się losowi, inne zakryły twarze, głośne wydając jęki, inne z rozpaczą targają sploty pięknych włosów zdobne wiankami róż, lub złotemi djademami; inne wreszcie upojone szałem orgji padły na posadzkę i leżą bez zmysłów. Wzruszające sceny rozgrywają się z lewej strony obrazu, są to ostatnie uściski i pożegnania rodziny królewskiej. Matka przytula po raz ostatni dziecko do piersi, a piękna czarnooka dziewica w złotym djademie objęła rękami głowę ślepego starca i ze strasznym wyrzutem spogląda ku tronowi... Groza śmierci rzuca już swe blade cienie na ten przepych, bogactwa, piękność i młodość — tylko z złotego trójnogu, bluszczem zielonym owitego, unosi się od stopni tronu spokojnie w głąb komnaty wonny dym płonącego kadzidła...

Niezwykły konkurs. Podobno Magistrat m. Krakowa ogłosił konkurs na przejście zdrowe i całe przez ulice miasta podczas odwilży. Dziś, w rannych godzinach, odbył się pierwszy turniej, ale było tak ślizko, że nikt dwudziestu kroków przejść nie mógł, aby nie potrzebował chwytać się murów i bram. Takiej ślizgawicy dawno nie pamiętamy. Konkurs dotąd nie rozstrzygnięty.

Kronika policyjna. Wczoraj przyaresztowano na kolei niejakiego Wanieckiego, który się podaje za sekretarza gminnego z Wielopola powiatu Ropczyckiego. Pan sekretarz aż trzy dziewczęta z Nawsia prowadził do Ameryki.

W ostatnich dniach przyaresztowano bandę cyganów, którzy na Podgórzu rozbili cyrk hecarzy. Pan dyrektor cyrku Czernak, jego małżonka i panna Langerówna (Czeszka), prócz umiejętności ekwilibrystyki posiadali w wysokim stopniu sztukę prestigiditatorską, z którą specjalnie popisywali się przed żydami, a to w ten sposób, że chodzili do handlów żydowskich wymieniać banknoty na korony ze stemplem węgierskim, przy wyszukiwaniu specjalnych koron z właściwą sobie zręcznością eskamotowali pieniądze z austrjackim stemplem.

Sztuczki cygańskie długo się udawały, aż przy ostatniej wymianie fatum zrządziło, że trzy korony z rękawa panny Langerówny wysypały się na ziemię. Wystraszona „ekwilibristka" uciekła z żydowskiego sklepu, zostawiwszy własny papieros dziesięcioguldenowy na konturze. Całą bandę akrobatów przyaresztowano i umieszczono wraz z śliczną Czeszką u św. Michała.

Nie powiodły się także niejakiemu Płonce, członkowi międzynarodowej bandy złodziejskiej, operacje w Krakowie, p. Płonka, zdybany przez inspektora Br. Karcza, został ogstawiony na koszt własny do gminy przynależnej, t. j. do Tarnowa. Inny znowu członek tejże bandy, Wojciech Florczak, nie mając na razie kogo oporządzić, ukradł rodzonej żonie 55 złr. i drapnął.

Stowarzyszenie zawodowe kolejarzy w Podgórzu, ku uczczeniu pamięci bohaterów powstania Styczniowego, urządza w niedzielę 2 lutego przedstawienie teatralne w sali „Sokoła" podgórskiego. Wieczoru tego amatorzy odegrają dramat L. hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji". Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na założenie Czytelni Stowarzyszenia.

Na szkołę w Białej przysłał p. Walenty Padowicz, urzędnik kolei państwowej w Czarnej 4 złr. 50 cent., które zebrał od swych kolegów i osób prywatnych.

Telefon Kraków-Wiedeń. A więc to fakt niezbity, prawdziwy i najwiarogodniejszy, że mamy zaprowadzony telefon między Krakowem a Wiedniem. Wczoraj w południowych godzinach rozmawialiśmy, tak jak w salonie, lub na balu, z urzędnikiem stacji telefonicznej w Wiedniu. Mówiliśmy tonem zwykłym, w tempie umiarkowanym, słyszeliśmy głos o brzmieniu tenorowym; słowa odpowiedzi dolatywały wyraźnie i pełno. Zachęceni „niezwyczajną" dysputą poprosiliśmy o chwilkę rozmowy z Morawską Ostrawą, za późniéj z Opawą. Z Morawskiej Ostrawy odezwał się głosik kobiecy. Piękną interlokutorkę (nie może być brzydka, bo głosik ma melodyjny) zapytaliśmy o... pogodę?... Dowiedzieliśmy się, że w Ostrowie silny wiatr i zimno. Z Opawy powiedziano nam, że dzień tam wcale przyjemny i nie mroźny, bo termometr zaledwie wskazuje jeden stopień poniżej zera. Morawska Ostrawa oddalona jest od Krakowa o 150 kilometrów, Opawa do 200 stu, naturalnie, że mówimy tutaj nie o faktycznej odległości, lecz o długości drutu telefonicznego, zużytego na połączenie dwóch miast. Do Wiednia wypotrzebowano 500 kilometrów drutu (o średnicy 4 milimetrowej). W Galicji, druty na osobnych, słupach idą przez miasta: Kobierzyn, Skawinę, Zator, Oświęcim, Białę do Bielska. Linja Wiedeń-Kraków nie ma jeszcze bezpośredniego połączenia (dopiero z końcem roku ma być zaprowadzone), dziś łączy się z Bernem, Ołomuńcem, Sternbergiem, Opawą, Morawską Ostrawą. Chcąc więc rozmawiać z Wiedniem, trzeba czekać tej szczęśliwej chwili, kiedy inne stacje nie będą zajęte. Niemożliwą, przynajmniej na razie, jest rozmowa bezpośrednia abonenta krakowskiego (z mieszkania) z Wiedniem, gdyż dzisiejsze, pojedyncze zaprowadzone druty telefoniczne w Krakowie, okazały się niepraktycznemi. Do rozmowy na stacji centralnej założono aparat telefoniczny systemu Deckerta i Homolki.

Rozmównicę urządzono na dole, praktycznie i wygodnie. Zapłata za użycie nowego telefonu nie jest na razie ustanowiona, zdaje się jednak, że trzy minuty (jednostka telefoniczna) kosztować będą 1 złr. 50 ct., *pilne* rozmowy trzy razy tyle. Dla kontroli czasu umieszczono przy aparacie klepsydrę. Dłużej za jednym razem rozmawiać nie będzie można, niż 6 minut, chyba linja byłaby zupełnie wolną.

Zaprowadzeniem telefonu między Krakowem a Wiedniem kierował radca budownictwa Schmid z Wiednia, mając do pomocy inżyniera Adama ze Lwowa. Z końcem roku ma być połączony Lwów z Wiedniem, później Czerniowce.

Objaśnień udzielali nam wczoraj łaskawie pp. Gustaw Heym, starszy kontrolor i p. Adam ze Lwowa.

Sekcja I ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 29 b. m. uchwaliła nabyć część gruntu od kolei państwowej przy ulicy Blich, celem uregulowania ulicy Blichowej. Następnie zezwoliła sekcja na położenie chodnika przed realnościami Epsteina na Groblach, pod warunkiem zapłacenia połowy kosztów przez interesowanego. Po załatwieniu innych spraw mniejszej wagi, sprawę zakupna walca konnego odesłano do komisji brukowej.

Z Uniwersytetu. Pierwsze walne zgromadzenie członków nowo założonego „Kółka słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego" odbyło 15 bm. w Collegium novum. Wydział wybrano następujący: Przewodniczący Niemczewski Marjan; zastępca przewodniczącego Brason Ludwik: wydziałowi: Moszyński Stefan, Rostworowski Stanisław, Rozmanith Antoni, Niemczewski Feliks, Rasp Aleksander, Brandowski Alfred, Kasparek Adam, Łukaszewski Stanisław, Turnau Marjan; zastępcy wydziałowych: Lewicki Adam, Krzyształowicz Kazimierz, Mięsowicz Władysław, Gibas Izydor, Mayzel Kazimierz. Do komisji rewizyjnej weszli: Zawistowski Lucjan, jako przewodniczący, Baczakiewicz Jan, Starzyński Witold.

Pierwsze walne zgromadzenie Tow. im. Jana Matejki odbędzie się 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Matejki.

Listy lokatorów. Po wielu nawoływaniach i prośbach, Magistrat uwzględnić raczył żądania mieszkańców Krakowa i gości chwilowo bawiących u nas, aby sienie domów zaopatrzone były w tablice z listą lokatorów. Przepis został wydany i... wszystko w nieporządku. W wielu domach tablice są, ale listy nie ma. Nikt nie dopilnowuje ścisłości przepisu. Jak się pamięta, to się zrobi; nie—to drugie dobrze. Za ilustrację do poczynionych przez nas zarzutów, niech posłuży następujący list, w tych dniach odebrany w redakcji.

„Poszukiwałem kogoś mieszkającego pod „Murzynami", wchodzę do sieni, szukam najpierw tablicy ze spisem lokatorów, znajduję ją, ale prawie próżną, bo ledwie nazwiska dwóch lokatorów i stróża na niej umieszczono. Włażę tedy na piętro, drugie i trzecie, pełno mieszkań — ale ani jedno odpowiednim numerem nieopatrzone. Schodzę tedy by cerbera odszukać, lecz trudno po ciemku i drut od dzwonka, jako drogowskaz, ginie w pomroku! Pociągam lekko za dzwonek, by za dźwiękiem dojść do celu, otwieram drzwi, a tu mydlą i golą. Uciekam czemprędzej zdrowo i cało, szukając dalej. Wreszcie znajduję w ciemnym cuchnącym kącie, mieszkanie stróża ale zamknięte. Przyszedłem tedy na drugi dzień, tak samo zamknięte — i ledwie na trzeci dzień, udało mi się dowiedzieć o mieszkaniu osoby, której szukałem.

Straciłem trzy dni na poszukiwaniach, dlatego że właścicielowi nie chce się przepisów dopilnować!" Czy wystarczy?

W „Sokole" podgórskim żegnano wczoraj dotychczasowego dyrektora gimnazjum podgórskiego, dra Jana Pawlicę. O godzinie 5 zebrała się w sali „Sokoła" młodzież gimnazjalna, która wobec grona nauczycieli i bardzo licznej publiczności wystąpiła z pierwszym popisem ćwiczeń gimnastycznych pod kierunkiem naczelnika p. Stanisława Cenglera. Najwięcej podobały się ćwiczenia wspólne, pochód ozdobny, ćwiczenia z maczugami i piramidy. Zebrana publiczność oklaskami literalnie głuszyła muzykę. Drugą częścią aktu pożegnania był bankiet, na który przybyło do 60 osób wybitnych w Podgórzu. Obywatelstwo podgórskie na uczcie tej dało wyraz niekłamanej już nie sympatji, ale szczerej miłości dla dra Pawlicy. Pierwszy toast pożegnalny imieniem „Sokoła" wzniósł p. Adamski, notarjusz i prezes „Sokoła", w którym wyliczył liczny szereg zasług, położonych przez dra Pawlicę dla „Sokoła" podgórskiego, a głównie przyczynienie się jego do budowy gmachu. Następnie prezes Kasyna, dr Karol Górski, podkreślił i zaznaczył krzywdę, jaką wyrządził rozkaz, odwołujący dra Pawlicę ze stanowiska dyrektora w Podgórzu.

Piękny toast wzniósł także p. Kwieciński na cześć małżonki i rodziny dra Pawlicy, a zaś prof. dr Krotowski, nader poetycznie nawiązał toast: Kochajmy się!

Ks. Tomasik w swojem przemówieniu wskazał na p. Pawlicę, jako najskromniejszego człowieka, który był idealnym zwierzchnikiem, gorąco kochanym przez młodzież, a tak cnotliwy i pełen dobroci, że każdy musi go kochać. Imieniem rodziców przemawiał dr Peiper, który zaznaczył względność b. dyrektora dla uczniów mniej uzdolnionych, a nadewszystko wysoko posuniętą uprzejmość dla rodziców. Następnie przemawiali jeszcze p. starosta Jakubowicz, radca dworu Garbaczyński, oraz prezes okręgowej Rady szkolnej, p. Nowacki. Nieobecny p. Klein, burmistrz, z powodu słabości nadesłał swoje usprawiedliwienie. Dr Pawlica, głęboko wzruszony, dziękował za owację.

Wreszcie imieniem młodzieży przemówił nader ciepło dr Neuberger. Podczas uczty przygrywała orkiestra 56 p. p.

Ze swymi uczniami dyrektor Pawlica pożegnał się dnia poprzedniego w gimnazjum. Koledzy zawodowi p. Pawlicę żegnali w restauracji hotelu Polera dnia 28 b. m. P. Pawlica został profesorem w gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Ministrowie we Lwowie. Raut na cześć prezydenta ministrów, hr. Badeniego, urządzony dnia 29 b. m. w salonach ratuszowych przez reprezentację miasta Lwowa, zgromadził około 800 osób tak, że około godz. $\frac{1}{2}$10 wieczorem panował formalny tłok we wszystkich salach. Na raut przybyli ks. kardynał, ks. arcybiskupi, marszałek krajowy hr. Badeni, namiestnik ks. Sanguszko, prezydenci Lidl, Bobrzyński, Korytowski, Tchórznicki, Białoskórski, niemal wszyscy posłowie sejmowi, wielu deputowanych do Rady państwa, kanonicy wszystkich trzech kapituł, wyżsi urzędnicy wszystkich dekasteryj, artyści-malarze, dziennikarze i literaci, adwokaci, notarjusze i t. d.— jednem słowem wszyscy, którzy wybitniejsze stanowiska w mieście i społeczeństwie naszem zajmują.

Honory gospodarzy domu robił prezydent Mochnacki i członkowie Rady miejskiej, którzy wystąpili przeważnie w strojach narodowych, a zwłaszcza członkowie komisji, raut urządzającej, z p. Schayerem na czele. Wielka sala ratuszowa była wspaniale udekorowaną, a oświetlenie tak wybornie urządzono, że obraz Styki „Polonia" przedstawiał się niezwykle efektownie. Prezydent ministrów, Badeni i minister skarbu, dr Biliński, wraz z radcą dworu, drem Kniaziołuckim, przybyli zaraz po $\frac{1}{2}$10. W wielkiej sali odbyło się *cercle*, przyczem obaj ministrowie oddali się ożywionej pogawędce ze znajomymi i nowo przedstawionemi im osobami, poczem przeszli do dalszych salonów, gdzie zastawione były stoły, uginające się pod wytwornemi zimnemi potrawami. Po przekąsce jeszcze się wmięszali ministrowie wśród zebranych, prowadząc rozmowę o sprawach bieżących. Około godziny 11 wieczorem opuścili gościnne podwoje ratuszowe, a wraz z nimi znaczniejsza część gości. Na rynku podczas rautu w ratuszu zmobilizowana była znaczniejsza część straży policyjnej. *Kurjer Lwowski* zapowiedział bowiem rano, że socjaliści urządzą pochód z czerwonym sztandarem, domagając się reformy wyborczej, a właściwie powszechnego głosowania.

Na cześć pp. prezydenta ministrów hr. K. Badeniego i ministra finansów dra Bilińskiego, urządzili dnia 28 bm, profesorowie lwowskiej Wszechnicy śniadanie w kasynie miejskiem. Prócz profesorów Uniwersytetu lwowskiego wzięli udział w śniadaniu: ks. namiestnik Sanguszko, wiceprezydent dr Bobrzyński, prezes Akademji hr. Tarnowski, rektor polit. dr Pawlewski i rektor Wszechnicy Jagiellońskiej dr Smolka. Marszałek hr. Badeni wytłómaczył w ostatniej chwili swoje nieprzybycie ożywioną dyskusją w Sejmie. Pierwszy toast wzniósł na cześć cesarza

rektor Uniwersytetu lwowskiego dr Balzer, poczem dziekan wydziału prawniczego dr St. Starzyński toastował na cześć obu ministrów. W imieniu swojem i hr. Badeniego, odpowiedział minister Biliński. Wśród ożywionej pogadanki przeciągnęła się uczta do 4-ej godziny.

W sprawie budowy dworca osobowego we Lwowie w przedłużeniu Wałów hetmańskich za tandetą, przyjął dnia 28 bm. prezydent ministrów hr. Badeni deputację lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności wraz z deputacją mieszkańców poszczególnych dzielnic miasta. Hr. Badeni oświadczył, że zapatruje się na tę sprawę sympatycznie, dostrzega atoli jako przeszkodę potrzebny na to fundusz 6 miljonów.

Na przedstawienie deputacji, ze projekt ten nie ma nic wspólnego z projektem poprzednim budowy dworca na placu Solskich, który właśnie miał kosztować 6 miljonów, i że koszt wedle nowego projektu, co najwyżej może wynosić 2 miljony, oświadczył hr. Badeni, że sprawę tę poleci jeszcze zbadać i gorliwie się nią zajmie. Dziś w tejże sprawie zjawi się ta sama deputacja u ministra skarbu dra Bilińskiego.

Deputacja m. Buczacza, złożena z pp.: br. Błażowskiego, Artura Cieleckiego, Sterna i dra Krzyżanowskiego, była u obu pp. ministrów, bawiących we Lwowie, z prośbą o poparcie petycji Rady miejskiej w Buczaczu, która prosi o udzielenie jej bezzwrotnej subwencji rządowej w wysokości 50.000 złr. na dokończenie gmachu gimnazjum państwowego w Buczaczu.

Ustawa o inspektorach górniczych budzi niezadowolenie wśród interesowanych. Do Izby panów nadesłały wszystkie przedsiębiorstwa górnicze w Austrji petycje o jej odrzucenie.

Pożar. W Sulimowie koło Waręża spaliła się cerkiew. Ogień powstał wskutek nieuwagi służby cerkiewnej

Podziękowanie. Rada szkolna miejscowa w Żeleźnikowy serdeczne składa dzięki świetnemu wydziałowi Rady powiatowej Nowosądeckiej za dar w kwocie 100 złr. na zakupienie starej karczmy i placu z pod niej na wybudowanie II-giej klasy, od magistratu Nowego Sącza, jako właściciela — lecz tę błogą żywimy nadzieję, że panowie radni, idąc za szlachetnym przykładem wydziału, karczmę tę starą, która we wsi wcale nie jest potrzebna a stoi tuż przy szkole i kościele, nam podaruje — przez co wielceby się przyczyniła do umoralnienia ludu i wielką materjalną pomocby nam przyniosła. Dnia 28 stycznia.

Rada szkolna miejscowa w Żeleźnikowy.

Z Jaworzna piszą do nas: Dnia 25 b. m. odbył się tu koncert muzykalno-deklamacyjny na dochód ubogiej dziatwy szkolnej miejscowej. W koncercie wzięli udział amatorzy z Krakowa. Partje fortepjanowe wykonywała pani Os....., niepospolita pianistka, skrzypce — niezwykle utalentowany p. E. Kor.... akademik. Na cytrę utwory p. Iwelskiego, przez samego kompozytora wykonywane — wzbudziły ogólne zajęcie i należne uznanie.

Sympatyczna gra p. Karn.... młodziutkiego amatora — podobała się powszechnie. Gra na melodjonie p. H., ucznia szkoły sztuk pięknych — wykazała prawdziwy talent artystyczny. Do uświetnienia i urozmaicenia koncertu przyczyniła się wielce deklamacja (z Pana Tadeusza) p. Ot....., znanego w szerokich kołach towarzyskich — wygłoszona z całą prostotą i z niezwykłem zrozumieniem myśli mistrza. Wywołała ona burzę oklasków, co zniewoliło deklamatora do udarowania słuchaczy jeszcze bardzo udatnym monologiem. Koncert wypadł świetnie — pozostawiając niezatarte wrażenie w umysłach słuchaczy — a w sercach szczere uwielbienie za gotowość — za trudy — podjęte w szlachetnetnym celu.

Z Wisniowej przy Dobczycach piszą do nas: „W interesie prawdy odpowiadam na korespondencję z Wiśniowej, umieszczoną w dodatku *Głosu Narodu* z d. 22 b. m. Nie wchodząc w samą sprawę budowy bożnicy, która jest rzeczywiście smutną i wykazuje, z jaką wytrwałością i jakiemi środkami potrafi „naród wybrany“ dążyć do osiągnięcia swych celów, nie jestem wstanie pojąć, jak mógł korespondendent ubliżać osobie byłego dziedzica Wiśniowy, skoro w tem, co się odnosi do osoby tegoż, nie ma ani prawdy, ani logiki. Wszakże gdyby dawny dziedzic Wiśniowej, jak korespondent twierdzi, sprzedał był żydom kawał ziemi pod bożnicę, to gruntu tego nietylko Rada powiatowa, ale nawet najwyższy trybunał nie miałby prawa darować pod budynek dla sklepu katolickiego i to nawet wtedy, gdyby się tem zajął nie p. J. S., ale sam Mikado japoński! Pojąć trudno, co właściwie miał na celu korespondent, gdy do sprawy bożnicy i sklepu katolickiego wmięszał osobę byłego dziedzica Wiśniowy, skoro korespondent, wtajemniczony w tutejsze stosunki musi wiedzieć, że Rada powiatowa darowała grunt pod sklepik Kółka rolniczego dlatego, bo do niej ten grunt należał po skasowaniu drogi, która tędy prowadziła, żydzi zaś kupili pod bożnicę plac sąsiedni nie od p. Marsa, lecz od chłopa.

Ze słów korespondenta widać, że p. Mars nie cieszy się jego względami; mimo to niech będzie pewien, ze jak podczas swego pobytu w Wiśniowej umiał sobie p. Mars zjednać ogólny szacunek, tak i po jej opuszczeniu miłą pamięć po sobie zostawił, a z żydami na niekorzyść ludności katolickiej konszachtów nie utrzymywał. Nakoniec upewniam korespondenta, że p. Mars robił i robi dużo dobrego nie w tym celu, by go w korespondencjach chwalono, lecz w poczuciu obywatelskiego obowiązku wobec czego poziome insynuacje pewnie mu nie zaszkodzą.

Z Zawoi piszą do nas: I w naszym górskim zakątku odbyły się dnia 26 b. m. po raz drugi „jasełka“ przez tutejszą dziatwę szkolną przedstawione. Oba razy sala była przepełnioną, a wiele osób musiało dla braku miejsca do domu powrócić. Przyczyną tak licznego zebrania było to, że cena wstępu była dowolną, a szło jedynie o pokrycie kosztów z przedstawieniem połączonych. Znalazły się osoby, które dały po koronie, po 1 złr. a dwóch księży nawet po 5 złr. ofiarowało. Natomiast od naszych górali przyjmowano za wstęp tylko po kilka centów, wychodząc z tej zasady, że każdy człowiek potrzebuje rozrywki duchowej, a biedacy mają jej jak najmniej. Sądzimy, że takie postępowanie względem biednego górskiego ludu, może być wskazówką dla innych, gdyż do podniesienia moralności tegoż ludu może się ono bardzo przyczynić. Naszem zdaniem lepiej jest podać ludowi sposobność do godziwej rozrywki, niż nadwyżkę z przedstawienia na inne dobroczynne cele przeznaczać. Zgromadzeni górale oklaskiwali z całej siły swoje dzieci, grające role: pastuszków, aniołów i św. Trzech Królów, a wszystkim nam serce się radowało, że pod naszą „Babią górą“ przedstawienie „Jasełek“ tak świetnie się udało.

Cała zasługa tej moralnej uczty należy się przedewszystkiem p. Michałowi Bazińskiemu, kierownikowi szkoły, który od półtora miesiąca niezmordowanie nad tem pracował; oraz pp. nauczycielkom i miejscowemu organiście p. Edwardowi Wolskiemu.

Emigracja do Brazylji. Z Tarnopola donoszą, że ze wsi Zazdrość w powiecie trembowelskim 200 osób wyemigrowało do Brazylji.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność meblarza H. Rosnera we Lwowie, E. Reicha i L. Sperbera w Tarnowie.

Ucieczka Padlewskiego. Przyaresztowanie Labruyera, w sprawie Maksa Lebaudy'ego, przypomniało obecnie zawsze dotąd tajemniczą ucieczkę Padlewskiego z Paryża. W dniu, w którym został zastrzelony jenerał Seliwestrow, policja dobrze już wiedziała nazwisko zabójcy. Prefekt policji miał być dokładnie uwiadomionym o każdym kroku Padlewskiego i przed jego aresztowaniem udał się do ministra spraw wewnętrznych Constansa po ostateczne rozkazy.

Znalazł ministra bardzo zakłopotanego. Prasa radykalna i socjalistyczna opisała Seliwestrowa, jako strasznego kata przypominającego inkwizytora wieków średnich. W oczach przysięgłych śmierć jego z pewnością wydałaby się jako akt najwyższej sprawiedliwości. Padlewski zaś okazałby się w roli bohatera i obrońcy dobrej sprawy. Czyż nie z narażeniem życia własnego pomścił pamięć swoich braci zesłanych przez jenerała Seliwestrowa do katorg syberyjskich? Znane są dobrze uczucia humanitarne sędziów przysięgłych we Francji więc też można było zaręczyć, że Padlewski wszystkiemi głosami zostanie uwolniony. Wypuszczenie go na wolność groziłoby za to zawikłaniami politycznemi.

Dzienniki zagraniczne wystawiłyby Francję, jako siedlisko wiecznej rewolucji, grożącej ciągle spokojowi Europy. Car, ktory nie wie, że przysięgli paryscy zawsze uwalniają mężów, mordujących swoje żony, i kochanki oblewające witryolejem mężczyzn niewiernych, byłby oburzony podobnym wyrokiem. Te powody skłoniły ministra Constansa do oświadczenia, że widziałby chętnem okiem ucieczkę Padlewskiego i dodał:

— Niech pana Bóg chroni od aresztowania tego człowieka. Proszę go tylko śledzić i postarać się, aby w 24 godzin opuścił terytorjum francuskie.

Minister Constans kazał przywołać pana de Labruyére i zapytał go, czy się zajmie wywiezieniem Padlewskiego. Ten zgodził się na to chętnie i na drugi dzień Padlewski znajdował się już we Włoszech.

Na koszta podróży wyasygnował Constans 1000 franków.

Opowiadanie to jest bardzo prawdopodobnem. Potwierdzić je mogą jednak tylko Constans lub Labruyére, gdyż Padlewski już nie żyje. Wątpić atoli należy, czy ci panowie zechcą objaśnić publiczność i z pewnością obydwaj nie powiedzą jednego słowa.

Turniej szachowy. Lasker otrzymał pierwszą nagrodę 970 rs., Steinitz drugą 740 rs., Pillsbury trzecią 590 rs., Czygoryn czwartą 470 rs.

Krüger i synagoga. Żydzi zamieszkali w Johannesburgu, zbudowali przed laty kilku synagogę i poprosili prezydenta Krügera, którego uczucia religijne dobrze są znane w Transwaalu, o przybycie na poświęcenie świątyni. Krüger zaproszenie to przyjął i przy sposobności tej wygłosił mowę, która wywarła jak najlepsze wrażenie. Na nieszczęście, ostatnie wyrazy przemówienia wszystko popsuły. Prezydent, jako prawowity chrześcijanin, zakończył swą alokucję słowami: „Poświęcam ten dom na służbę Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego“. Słowa te wysunęły się zapewne niechcący z ust prezydenta, w zapale krasomówczym, ale żydzi w Johanesburgu uznali, że taka synagoga służyć im nie może i tuż obok wznieśli inną, ale na poświęcenie jej nie zaprosili już Krügera.

We Włoszech szerzy się nędza straszliwa, potęgowana nadzwyczaj ostrą zimą.

Wojna piwna w Szwajcarji. Właściciele browarów w ojczyźnie Wilhelma Tella, uchwalili podnieść cenę napoju Gambrinusa. Sprzeciwili się temu właściciele restauracij i piwiarni, a publiczność stanęła po ich stronie. Postanowiono sprowadzać piwo z Monachjum. Browarnicy trwają w uporze i walka potrwa czas dłuższy. Prawdopodobnie jednak zwyciężą, bo posiadają kapitały i mogą wytrzymać nawet kilka miesięcy.

Stan cholery w kraju za czas 21 do 28 stycznia 1896 r. W Trembowli pozostały 4, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, umarły 2, pozostaje w leczeniu 3 osoby.

Nekrologja. Jan Szufla, lat 80, zmarł w Krakowie 20 bm.

HUMOR.

— Nie mogę ci powiedzieć, jak mi się życie przykrzy!

— Właśnie tylko co Władek i ja doszliśmy do tego samego.

— Tak? No to wszak mamy odrazu pyszną partję do winta!

Służący (wyglądając oknem): — O, jedzie pacjent pana doktora!

Doktor: — Powiedz, że o tej godzinie nie przyjmuję.

— Służący: — Kiedy proszę pana, on już jedzie na karawanie!

— Cóż to, Franciszku, słaby jesteś? — pyta gość garsona w restauracji.

— A tak, proszę pana, zjadłem z tej samej polędwicy, co dla pana niosę, dwa plasterki i ledwie stoję na nogach...

— Proszę mamusi, kto była Penelope?

— Żona Ulissesa, oczekująca ciągle powrotu swego męża.

— Cóż ten Ulisses robił, że ona tak ciągle na niego czekała?

— A cóż miał robić, zagrał się w klubie w winta i dlatego do domu nie wracał.

Nauczyciel: — Dlaczego smarkaczu, przychodzisz tak późno na moją lekcję?...

Uczeń: — Panie profesorze, ja się tylko dziesięć minut spóźniłem,

Nauczyciel: — A tak, ty spóźnisz dziesięć minut, drugi się spóźni dziesięć minut, trzeci także dziesięć minut, oto i będzie całe pół godziny!...

OSTATNIA POCZTA.

Sejm morawski uchwalił wniosek Mengera, żądający usunięcia przy odnowieniu ugody z Węgrami, niekorzystnych postanowień zwłaszcza w sprawie podatków konsumcyjnych, handlu mąką, stosunków weterynarskich, taryf kolejowych i utajonych premij przemysłowych. Wniosek żąda także uregulowania kwestji bankowej w myśl potrzeb kredytowych świata kupieckiego, przemysłowego i rolniczego.

W Sejmie szląskim postawił poseł Żaczek wniosek, wzywający Wydział krajowy do przedłożenia na najbliższej sesji projektu reformy sejmowej ordynacji wyborczej.

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów dnia 30 stycznia.

Poseł Wojciech Dzieduszycki przemawiał w sprawie giełd zbożowych, a p. Merunowicz wniósł interpelację w sprawie mytniczej.

Z kolei zabrał głos p. Adam Skrzyński, żądając, aby jeszcze na tej sesji odbyła się weryfikacja jego wyboru z powiatu gorlickiego. P. Chamiec odrzekł, że nastąpi to, jeźli tylko rząd na czas zwróci akta.

Projekt ustawy o obowiązkowem budowaniu kanałów domowych w Białej odesłano do komisji gminnej.

Wniosek Pohoreckiego odesłano do komisji administracyjnej, a Czajkowskiego do prawniczej.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad ustawą łowiecką. Wczorajsza secesja poskutkowała. Zaczęto przyjmować poprawki, a kilka punktów odesłano napowrót komisji na wniosek Kramarczyka.

Sprawę polepszenia bytu nauczycieli odroczono.

Sprawozdanie departamentu pierwszego przyjęto z wezwaniem Wydziału kraj. o przedłożenie ordynacji wyborczej 30 miast. Poprawka Jordana upadła. Przyjęto sprawozdanie departamentu czwartego z wnioskami. Oświadczono się za utworzeniem sądu obwodowego w Myślenicach a powiatowego w Sułkowicach. Sprawozdanie budowli wodnych przyjęto. P. Rotter przemawiał za zbadaniem izdebnickiego systemu regulacji potoków górskich. Przyjęto. Zgodnie z wnioskiem Bernadzikowskiego polecono Wydziałowi krajowemu przygotować regulację Uszwicy. Załatwiono 23 petycyj w sprawie regulacji rzek. Zgodnie z wnioskiem p. Wójcika, polecono Wydziałowi krajowemu przygotować projekt obwałowania Wisły od Krakowa do granicy.

Następne posiedzenie jutro.

Telegramy
własne „*Głosu Narodu*“.

Petersburg 30 stycznia. Telegram *Now. wr.* z Władywostoku komunikuje, iż z Jokohamy donoszą, że eskadra angielska na oceanie Spokojnym ma być pomnożoną o sześć statków wojennych. Jednocześnie powiększa się flota japońska. Anglja i Japonja energicznie się przysposabiają do wystąpienia ze zbrojną gotowością wobec możliwych komplikacij, mogących się zdarzyć na gruncie kwestji korejskiej i porozumienia rosyjsko-chińskiego.

Petersburg 30 stycznia. Z Medjolanu telegrafują do *Nowosti*, że książę Koburski miał godzinną audjencję u papieża, na której prosił, aby go Ojciec św. nie ekskomunikował. (Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobna).

Tyflis 30 stycznia. Kanał naftowy między stacjami Melita a Białogeny, zbudowany przez właścicieli kopalń nafty, w dniu 25-tym b. m. oddany został zarządowi kolejowemu. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się przepuszczanie nafty przez kanał, który może przepuszczać przeszło 2.500 pudów na godzinę. W tych dniach ma być dokonane otwarcie drugiego kanału, zbudowanego przez właścicieli kopalń, nienależących do związku. Zarząd kolei ma zamiar przelewać przez oba kanały naftę, pochodzącą od związku, naftę zaś z kopalń, nie należących do związku, przewozić w wagonach-cysternach.

Wiedeń 30 stycznia (w południe). Nieopisaną sensację wywołały tu demonstracje, które wczoraj dokonał na swojej klinice nasz rodak, profesor dr Neusser, stosując promienie Röntgena do stawiania djagnozy. Uczony nasz pokazał, w jaki sposób można stawiać djagnozę w chorobach pęcherza i żółci. Kamień pęcherzowy, jako fosfat, jest dla promieni Röntgena zupełnie nieprzepuszczalny, tak, iż na negatywie otrzymuje się czystą białą powierzchnię projekcyjną na tle czarnem. Przy kamieniu żółciowym, który częściowo przypuszcza promienie Röntgena obraz jest ciemnawy. Różnica między oboma obrazami jest bardzo wydatną i natychmiast wpada w oczy. Profesor Neusser pokazał następnie trzeci obraz, na którym widać kamień żółciowy fotografowany po przez grubą na cztery palce wątrobę. Postępowanie to jest bardzo praktyczne, gdyż wymaga krótkiego czasu. Profesor Neusser przyrzekł robić doświadczenia z fotografowaniem wewnętrznych organów ciała ludzkiego. Ma on nadzieję, że chorym oszczędzi się wiele cierpień przy badaniu i operacji, gdyż oznaczyć będzie można dokładnie nietylko istnienie ciał patologicznych, ale i ich położenie.

Wiedeń 30 stycznia (w południe). Prokuratorja oskarżyła dra Luegera o obrazę rządu, popełnioną na zgromadzeniu kobiet w Brigittenau. Sąd postanowił zwrócić się do Izby deputowanych i do Sejmu dolno-rakuzkiego z prośbą o wydanie Luegera.

Wiedeń 30 stycznia (w południe). Według depesz, jakie nadeszły z Zofji, książę Ferdynand nic nie osiągnął w Watykanie. Leon XIII oświadczyć miał księciu, że kościół nie może pobłażać tego rodzaju postępowania. Prawdopodobieństwo klątwy nie jest bynajmniej wykluczone. Słowa papieża wywarły głębokie wrażenie na księciu i zachwiały go podobno w postanowieniach. Być może zatem, że książę cofnie w ostatniej chwili zezwolenie na przejście ks. Borysa na prawosławie. Nieuniknionym skutkiem tego byłoby gwałtowne przesilenie w Bułgarji. Miejsce gabinetu Stoiłowa zająłby zapewne rząd Grakowa i Petkowa. Grekow jest zawsze księciu oddany i twierdzi, że dopóki książę Ferdynand rządzi, sprawa chrztu ks. Borysa ma drugorzędne znaczenie.

Zofja 30 stycznia (w południe). Oczekują tu powrotu marszałka dworu, hrabiego Foras, który udał się z Paryża do Petersburga, z pismem księcia Ferdynanda do cara. W piśmie tem prosił książę cara, aby zechciał być ojcem chrzestnym księcia Borysa.

Berlin 30 stycznia (w południe). Krążą tu pogłoski o blizkiem ustąpieniu kanclerza ks. Hohenlogo. Powodem przesilenia ma być sprawa wzmocnienia floty, oraz sprawa ustaw wyjątkowych przeciwko socjalistom. Jako ewentualnego przyszłego kanclerza wymieniają naczelnego prezydenta Szląska, księcia Hatzfeldta-Trachtenberga. Według innej wersji, kanclerzem ma zostać b. prezes ministrów, hr. Botho-Eulenburg. Pogłoski te są jednak bardzo niewiarogodne.

Rzym 30 stycznia (w południe). Jenerał Baratieri opuścił Ada-Hagamus i wyruszył w kierunku zachodnim. Pułkownik Valencano posłał do Menelika orędzie z oświadczeniem, że jeżeli armja abisyńska dalej posuwać się będzie, rokowania pokojowe zostaną przerwane. Jeżeli orędzie Valencana okaże się bezskuteczne, przyjdzie niewątpliwie do walki, która być może już tymczasem się odbyła.

Rzym 30 stycznia (w południe). *Italia Militare, Tribuna* oraz większość dzienników, domaga się, aby Baratieri w planach swoich nie zważał na los Galliana. Dzienniki te przypominają bohaterstwo obrońców Cremony, którzy odparli atak Barbarossy, bez względu na to, że cesarz poprzywiązywać kazał na zewnątrz wież oblężniczych zakładników, dostarczonych przez miasto. Dzienniki pocieszają się przypuszczeniem, że Menelik nie dopuści się wymordowania kolumny Galliana.

Washington 30 stycznia (w południe). W Izbie reprezentantów wniesiono rezolucje domagające się uznania niezależności Kuby. Komisja dla spraw zagranicznych przedłożyła senatowi wniosek, wzywający prezydenta Clevelanda, aby wpłynął na przyznanie ze strony rządu hiszpańskiego powstańcom kubańskim praw strony wojującej.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Lwów 31 stycznia (rano). Na bankiecie pożegnalnym danym przez posłów na cześć prezesa ministrów hr. Badeniego i ministra skarbu Bilińskiego, obecni byli księża arcybiskupi oraz ks. biskup Puzyna, namiestnik ks. Sanguszko, marszałek Stanisław hr. Badeni, pp. Jaworski, Zaleski, Dunajewski, Korytowski, Bobrzyński i wszyscy posłowie z wyjątkiem stronnictwa ludowego. Hr. Kazimierz Badeni wygłosił pietnastominutową mowę, której wrażenie było silne. Prezes gabinetu zapewnił, że drogą którą szedł dotychczas, pójdzie i dalej, że żadna siła ludzka rzeczywista ani pozorna nie sprowadzi go z niej na manowce. Z podniesionem czołem i pogodnem obliczem stoi dziś mowca wśród zgromadzonych i takim pozostanie zawsze. Hasłami jego są obowiązek, wytrwałość w pracy, wierność zasadom, a rezultat w ręku Boga! Na stanowisku kierującem nie ma wyboru, trzeba kierować, albo wcale nie zajmować tego stanowiska, a kierować tak, ażeby większość nietylko mogła ale musiała pójść za wolą kierującego. W dalszym ciągu zaręczył hr. Badeni, że starał się zawsze o utrzymanie solidarności Sejmu, Rady państwa i rządu. Co do kraju zapewnia hr. Badeni, że nigdy nie zapomni o jego interesach. Mowca wzniósł toast w ręce posłów na pomyślność tych spraw krajowych, których obrona jest obowiązkiem Sejmu.

Dunajewski przemawiał na cześć Badeniego i uzasadniał znaną tezę badeniowską: rządzić a nie być rządzonym, twierdząc, że rząd, który się pozwala prowadzić, dąży do negacji samego siebie. Hr. Badeni już przed 30 laty, jako student zapowiadał świetną przyszłość. Obecnie pokazał, jak wygląda prawdziwy rzetelny rząd.

Zaleski pił na cześć Bilińskiego życząc mu spełnienia zamiarów i apelując o pomoc dla rolnictwa.

Minister Biliński wzniósł toast na solidarność Koła polskiego, Sejmu i rządu.

Zakończył mowy ks. arc. Isakowicz pijąc toast „Kochajmy się!“ O godzinie jedenastej minut trzydzieści ministrowie opuścili Lwów. Mowa Badeniego przyjęta była z entuzjazmem. Zgromadzenie miało charakter wybitnie konserwatywny.

Wiedeń 31 stycznia (rano). *Wiener Ztg* donosi, że wybory do rady miejskiej nie tak prędko nastąpią, jak tego spodziewają się dzienniki.

Wiedeń 31 stycznia (rano). Wybór antyliberalnego posła do Rady państwa, Erba, w okręgu wyborczym miejskim Steyr w górnej Austrji uważa prasa zgodnie za sympatyczną klęskę lewicy.

Wiedeń 31 stycznia (rano). Od pierwszego lutego będzie tu wychodził nowy dziennik antysemicki pod tytułem: *Christliches Extrablatt.*

Wiedeń 31 stycznia (rano). Akcyjne Towarzystwo „Schodnica“ przystąpiło do kartelu naftowego, który teraz już został zamknięty. Ma on trwać pięć lat przy jednorocznem wypowiedzeniu.

Kolonja 31 stycznia (rano). *Kölnische Ztg* donosi, że między Armeńczykami w rosyjskiej ziemi zakaukazkiej panuje wielkie rozdrażnienie.

Moskwa 31 stycznia (rano). W Tyflisie przygotowano powstanie, którego wybuchowi przeszkodziło na razie armeńskie duchowieństwo. Zarządzono liczne aresztowania.

Zofia 31 stycznia (rano). Ludność przekonana jest, że do chrztu ks. Borysa nigdy nie przyjdzie.

Paryż 31 stycznia (rano). Według *Rapelle* brzmi list Faura do Ewarsa jak następuje: „Ministerjum marynarki. Gabinet sekretarza stanu dla kolonij. Kochany przyjacielu! Sprawa indochińskiego Banku zdaje się znajdować na najlepszej drodze. Wiem, iż pan interesujesz się nią. Proszę przecież odwidzić mnie w moim gabinecie i dać mi niektóre uzupełniające wyjaśnienia. Całkiem oddany *Feliks Faure*“.

Paryż 31 stycznia (rano). *Gazette Europence* donosi z Oboku, że trzech abissyńskich książąt wydanych zostanie negusowi.

Rzym 31 stycznia (rano). Baratieri miał rozpocząć akcję obronną. Forpoczty Baratieriego stoją w odległości 30 kilometrów przed strategicznym posterunkiem nieprzyjaciela.

Rzym 31 stycznia (rano). Ajencja Stefaniego donosi z Adaga Hamas o przybyciu tamże Galljana. Baratieri skoncentrował swe wojska między Debradamo a Adud. Anglja dozwoli na przemarsz wojsk przez Celję, jeśli się na to zgodzi Francja.

Konstantynopol 31 stycznia (rano). Powstanie w Kurdystanie przybiera znaczne rozmiary. Rokowania o poddanie się Zejtunu napotykają na wielkie trudności. Powstańcy nie chcą przyjąć proponowanych przez konsulów warunków kapitulacji.

Lizbona 31 stycznia (rano). Powracającego wieczorem w otwartym powozie króla obsypał anarchista jakiś kamieniami.

Londyn 31 stycznia (rano). *Times* donosi z Konstantynopola: Chociaż nie ma nic pewnego w sprawie wcześniejszej lub późniejszej okupacji Armenji przez Rosję, pewnem jest że zaszło poufne porozumienie między Rosją a Turcją, które zniewala sułtana do polegania na rosyjskiej przyjaźni i kierowania się w bieżących sprawach rosyjskimi wpływami.

Cetynja 31 stycznia (rano). Austrjacki rezydent dostał polecenie od cesarza Franciszka Józefa doniesienia szczegółowego o stanie zdrowia chorego księcia Mikołaja. Podobnież rozporządzenie wydał sułtan.

Wiedeń 31 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 374·—; Länderbank 245·25; Staatsbahny 368·75; Renta majowa 100·75; Renta koronowa 100·60; Tureckie 56.20; Alpiny 86·30.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę 7·36—7·37, na jesień od —· do —· żyto na wiosnę —·— ·—, na jesień od 6·44 do —·— owies na wiosnę 6·47—6·49, kukurydza na maj—czerwiec 4·69—4·70, rzepak na styczeń—luty 11·10—11·20, rzepak na jesień 11·10—11·20,

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 14·70 do 14·75, loco Ołomuniec od 13·80 do 13·90 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 14·— do 14·10. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 32·50—32·75. — II. od 32.— do 32 50. — li. od 33 50 do 33.75 Kostki 33·——33·50.

Kawa za 100 klg.: Santos 96 00—98·00, Ceylon perłowa 146·00—160·00.

Spirytus: za 10.000 l. % 14·70—14·90.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Tryjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·00 do 20·25, przeźroczysta 20·50—20·75, cesarska 21·50—22·—, amerykańska 22·25—22·50.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·50 do 57·—, słonina biała bez opakowania od 47·50 do 48·50. Łój od 28 50 do 29·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpanowie R. S. w Tarnowie, W. K. w Nowym Sączu i M. Z. w Przemyślu. Przecie ogłosiliśmy jeszcze w numerze niedzielnym, że ponieważ dołączanie dodatku powieściowego w małych arkusikach okazało się niepraktycznem, bo czytelnicy bez przerwy zasypywali nas reklamacjami, przeto teraz dołączać go będziemy całemi arkuszami. Właśnie wczoraj odszedł arkusz II-go tomu „Małej księżniczki“. Sądzimy, że teraz czytelnicy będą zadowoleni, bo całe arkusze nie będą im się gubiły.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 stycznia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opoc.	100 75	Anglobank	172 50
„ srebrna	101 10	Union	310 —
„ 4% złota	122 50	Bankverein	145 25
„ 4% koronowa	100 65	Akcje Länderbank	246 25
Akcje banku au.-w.	1015	„ kol. Kar. Lud.	220 —
„ kredytowe	373 25	„ „ lwowsko-czerniow.	292 —
Londyn	121 25	„ „ południ.	100 75
Napoleony	9 62	Elbenthal	279 —
Dukaty	5 70	Nordbahn	3460
Marki	59 27½	Staatsbahn	368 50
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	86 60
4% „ „ złota	122 45	Akcje tytoniowe	186 —
Losy prem. węg.	153 —	Ruble	128 50
Losy tureckie	56 50		

Berlin 30 stycznia.

Banknoty austr.	168 55	4% Listy likw. pol.	67 90
Krótki Wiedeń	168 55	Renta włoska	84 40
Banknoty ros.	217 50	Akcje austr. kred.	232 25
Listy zast. pols.	216 50	Ultimo ruble	217 —

Usposobienie giełdy stałe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

„WIKTORJA“ Pracownia wyrobów trykotowych i pończoszkowych

poleca: Kamasze, rękawiczki; mitynki, pończochy i pończoszki, kominiarki, staniki damskie i męskie, kamizelki, **koszulki do gimnastyki, spodnie do gimnastyki**, po najniższych cenach i w najlepszych gatunkach. 368 1 3

Skład: Bazar Krajowy, w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 1 i róg ulicy św. Anny.

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 9

Piątek dnia 31-go stycznia b. r.

I. Barszcz zabielany / Rosół z pulpetami / Consommé pochée

II. Krokiety z jaj / Kolibiak z ryby / Rognam au champignos / Szt. mięsa sos koprowy

III. Rosbratlowa angielska / Zrazy Łobzowskie / Tourned. de mon. sauce tom. / Karp po żydowsku

IV. Pierożki z sera i z kartofli / Przegródki krucho / Galaretka owocowa / Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Dr A. LANGIE
OKULISTA
po czasowej przerwie, ordynuje jak dawniej.
ul. Sławkowska 20, II. p.
365 1—5

Jeden lub dwóch uczniów
szkół średnich,
znajdzie wygodne umieszczenie,
u wdowy po wyższym urzędniku, ul. Kanonicza 19, parter na lewo, 366 od godz. 12—4-ej. 1 3

Do magazynu Sukien damskich
potrzebna zaraz
zdolna panna
jako samodzielna robotnica
371 i przykrawaczka. 1—4
Zgłoszenia pod lit. „A. B. 371“ poste-restante Kraków.

Leśnik
lat 26, z ukończoną c. k. szkołą Bolechowską, niższym egzaminem państwowym lwowskim z należytą praktyką — **poszukuje posady**. Adres: *M. Puszczyński*, Przecław poczta loco. 372 1 3

---

3 zdolne maszynistki
do białego szycia,
370 znajdą umieszczenie 1 3
w Stowarzyszeniu Pracy Kobiet,
ul. KAPUCYŃSKA 7

DOM
I. piętrowy
murowany, kryty dachówką, nowy, oraz 263□ sążni placu (ogródek) blizko rynku, gimnazjum i kościoła
w Nowym Sączu
jest za 3,500 złr. **do sprzedania.** Dług 800 złr. w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu 30 Narodu“. 5—0

PENSJONAT
Dra Chwistka
W ZAKOPANEM
dla osób potrzebujących górskiego powietrza
otwarty cały rok.
Od 3 złr. od osoby dziennie za wszystko. 1 28 50

DZIERŻAWA
200 mórg. pszennej ziemi, w czem 20 m. łąk, 1 milę od stacji kolei, gospodarstwo w silnej sterkoryzacji, z nowemi budynkami murowanemi, w własnym zarządzie dotąd zostające, z zasiewem 60 korcy oziminy (przeważnie pszenicy), 28 mórg koniczyny i lucerny, jest po 12 złr. z morgi
zaraz do wydzierżawienia.
Wiadomość: Dział Inserat. „Głosu Narodu“ za nadesłaniem marki 350 na 15 ct. 3—5

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż na dniu 25-tym t. m. **otworzyłem przy ulicy Szewskiej Nr. 20,**
nową warszawską
RESTAURACJĘ i PIWIARNIĘ.
Restauracja moja posiada, jak Szanowna Publiczność, która mnie swoją obecnością zaszczyca sama przekonać się raczyła **wyborową i smaczną kuchnię** oraz **napoje** krajowe i zagraniczne, (między innymi **piwo** pilzneńskie, **portery** oryginalne angielskie i **likiery** francuskie) po bardzo przystępnych cenach.

Zarazem będąc fachowcem w obranym kierunku, gdyż przez dłuższy czas posiadałem większy zakład gastronomiczny w Warszawie, starał się będę najusilniej i najwybredniejszym żądaniom Szanownej Publiczności zadość uczynić.

Z poważaniem
267 **Paweł Machno.**

SCHICHTA
mydło suche
w użyciu bardzo oszczędne, wyborne, pod gwarancyą czyste, a dla bielizny i rąk nieszkodliwe;



wogóle NAJLEPSZE Z MYDEŁ tego rodzaju.
Nikt doświadczenia nie pożałuje.
W Krakowie na składzie mają: F. Fischer, Wentzl, Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan 8 30 Ekier, Szarski i Syn, Jan Nagel, Kempler. 247

NADZWYCZAJNE
ZNIŻENIE
dla abonentów
„Głosu Narodu“
tylko za 4 złr. 50 ct.
14 dużych tomów prawdziwie wartościowych powieści.

1.) **Wojna i pokój,** wielki romans hr. Lwa Tołstoja z epoki wojen Napoleona I. (Jedna z najpiękniejszych powieści wszechświatowych) tomów 9
2.) **Motory życia,** powieść Józefa Rogosza tomów 2
3.) **Swobodny lot,** powieść Wernera tomów 2
4.) **Wspomnienie pruskiego oficera** (z czasów kampanji pruskofrancuskiej z roku 1870) przez Józefa Rogosza tom 1

Razem tomów . . . 14

Dzieł powyższych mamy **tylko kilkanaście** egzemplarzy.

(Rocznik III. »Bibljoteki«, który zawierał 19 tomów, a ogłaszany na tem tu miejscu, jest już w zupełności **wyczerpany**).

Konsens na kawiarnię
ul. Szpitalna 1. 7.
do wynajęcia. 344 2—8

Największy skład maszyn do szycia Singera, żelazkow i pierścionkowe i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek, Nr. 25 — Kraków, Rynek, Nr. 25



Na wypłaty od 28 złr. i wyżej Gotówka o 10% taniej 8

Na Węgrzech
Majątki
ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klmtr. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75,000. złr. Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr. Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastr. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 18 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 świerków modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Może-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży
Jan Strycharski,
Kraków, Łobzowska 27.

Odznaczone dwoma medalami
znakomite TUTKI nieklejone
wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

Figurki św., aniołki adoracyjne z kartonu lub massy, obrazy świętych,
Stacje drogi krzyżowej
w oleodrukach, litograf. i chromolitografowane, ramy do tychże, krzyże i t. p., oraz **NOWOŚĆ:** Obrazek b. ładny N. Panny Częstochowskiej, form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle, 1 szt. 10 ct., tuzin 1 złr., 100 szt. 7 złr. — do nabycia
w specjalnym składzie artykułów treści religijn.
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 37
w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

DOM HANDLOWY
pod firmą 355
FR. LENERT
w Krakowie, Sławkowska 6, poleca:

Szmalec najprzedniejszy	kilo	64 ct.
Słonina gruba	„	60 ct.
Powidła bośniackie	„	28 ct.
Śliwki duże	„	28 ct.

MLECZARNIA
Dóbr Łuczanowice
dziękując za dotychczasowe względy Szan. Publiczności, ma zaszczyt donieść, **że dla wygody P. T. Odbiorców** 330 5—10 **zaprowadziła**
rozwóz mleka wozami
po ulicach miasta Krakowa.

UWAGA: Rozwóz wszelkich produktów nabiałowych i sprzedaż tychże z wymienionych wozów, odbywa się codziennie od godziny 6-tej rano i 4-tej po południu. **Wozy zatrzymywać się będą codziennie o jednym czasie w odpowiednich miejscach na ulicy i dzwonkiem oznajmiać swój przejazd.**

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

Poszukuje się ŁÓŻKA
338 dla obłąkanego 4 4
natychmiast.
Zgłoszenia w Adm. „Gł. Narodu“.

Dla Przemysłowców i Handlowców jest świetny interes
z powodu zbiegu nieszczęśliwych okoliczności rodzinnych
do sprzedania,
mianowicie:

1 Dom murowany 1. ptr. 8 pokoi i suteryny z koncesją piekarnią i koncesją składem nafty. Ogród, drewutnia Czynsz 350 złr. Cena 3800 złr.

1 Dom drewniany o 8 pokojach, kuchni, 2 piwnicach, ogrodu i wielkiej werandy, z koncesją, Restauracją, wyszynkiem wina, trafiką i handl. towarów mieszanych. Wolny od podatku. Czynsz 480 złr. Cena 4600 złr.

1 Dom drewniany (willa z ogrodem) o 6 pokojach, kuchni z ogrodem, 2 stajniami, wozownią, lodownią, magazynem, 2 drewutnie, dla gości, letnich. Czynsz roczny 400 złr. Cena 5500 złr.

1 Dom drewniany o 4 pokojach z ogrodem. Czynsz roczny 150 złr. Cena 1200 złr.

Wszystkie te domy na przestrzeni 1 morgi w okolicy prześlicznej górskiej, tuż nad dworcem kolei, 2 kilometry od sławnego Zakładu kąpielowego oddalone, przedstawiają dla Handlowca i Przemysłowca wielką wartość, szczególniej, że od Zakładu tego będzie budowana nowa kolej. — Plany, szkice i bliższa wiadomość: Dział Inserat. 309 „Głosu Narodu“. 4-10

Księgarnia J. K. Jakubowskiego
w Nowym Sączu poszukuje
353 **ucznia.** 2 3

Potrzebna do kupna
WILLA
z ogródkiem w obrębie plantacji w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia ze szczegółami i ceną do Działu Inserat. „Gł. Narodu“. 352 2-5

---

3 lub 4.000 złr.
na 7 %
na drugą hypotekę
poszukuje się
na 2 realności pod A. T. post. 347 restant Tarnów. 2 2

Poszukuje się
MIESZKANIA
wraz z całem utrzymaniem dla młodej osoby, przy starszej inteligentnej wdowie, lub też rodzinie. — Łaskawe zgłoszenia pod „N. N. 363“ post. rest. Kraków.

Folwark
koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami
do sprzedania.
Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu“. 6-0

CENNIK NA ROK 1896 SKŁADU NASION T. LEWIECKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10, naprzeciw „Grand Hotelu“. Adres telegramów: **Lewiecka, Kraków 10.**

Nasiona warzywne.

Rośliny kuchenne.

Nr.	Nazwa	20 gr centów	100 g centów
130.	*Czarnuszka* ½ kilo 50 ct.	4	14
132.	*Estragon* rosyjski porcja 10 centów	—	—
133.	*Gorczyca* brunatna holsztyńska	5	20
134.	*Jarmuż* zimowy, zielony, drobno-kędzierzawy, średnio-wysoki	12	50
135.	*Jarmuż* zimowy, ciemno-niebieski, drobno-kędzierzawy, niski	12	50
136.	*Jarmuż* zimowy, Erfurcki, zielono-żółty, drobno-kędzierzawy, niski	12	50
137.	*Jarmuż* zielony, olbrzymi, pastewny	10	40
138.	*Koper* do ogórków, ½ kilo 30 ct.	4	12
140.	*Majeran* francuski, krzaczasty, porcja 4 centy	10	40
141.	*Mak* biały, olbrzymi	10	40
142.	*Mak* biały z zamkniętemi główkami, ½ kilo 40 centów	5	15
143.	*Mak* siwy, z zamkniętemi główkami, ½ kilo 30 centów	4	12
145.	*Melisa* cytrynowa (Melissa officinalis) porcja 5 centow	20	—
146.	*Mięta* pieprzowa (Mentha piperita), porcja 10 centów	—	—
147.	a *Pieprz* „Columbus“ czerwony, olbrzymi (papryka) porcja 10 centów	—	—
148.	*Pieprz* Chilijski (papryka) gronkowy, karłowy, bardzo ozdobny, porcja 6 ct.	—	—
149.	*Pietruszka* kędzierzawa, nowa, mchowa, na natkę	5	15
151.	*Piołun* (Artemisia Absynthum), porcja 8 centów	26	—
153.	*Pomidory* „Ficarazzi“ nowe, wielkie, purpurowe, najwcześniejsze, porc. 6 ct.	—	—
154.	*Pomidory* nowe, „Präsident Garfield“ olbrzymie, czerwone, porcja 8 ct.	—	—
156.	*Pomidory* ananasowe (Pine apple), złoto-żółte, percja 12 ct.	—	—
157.	*Pomidory* „Meteor“ karłowe, czerwone, wczesne, porcja 8 ct.	—	—
158.	*Pomidory* Humberta, czerwone, wielkie, porcja 6 centów	—	—
159.	*Rzeżucha* zielona, karłowa, drobno-kędzierzawa, ½ kilo 36 centów	4	12
160.	*Spinak* Bloomsdale amerykański. wielkolistny, wczesny, ½ kilo 30 centów	4	12
161.	*Spinak* de Gaudry, szeroko-listny, ½ kilo 30 centów	4	12
162.	*Spinak* Catillion, ciemno-zielony, wielko-listny, ½ kilo 30 centów	4	12
163.	*Spinak* francuski, przedni, szeroko-listny, nasienie kolczaste, ½ kilo 30 ct. Wytrzymuje zimę w gruncie	4	12
164.	*Spinak* angielski (Rumex patientia) zimowy	6	24
165.	*Spinak* Nowozelandzki (Tetragonia expansa) trwały	5	20
166.	*Szczaw* z Belleville, wielki, szeroko-listny	6	24
167.	*Szczypiórek*, porcja 20 ct.	—	—
168.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Kalafjory.

Nr.	Nazwa	porc centów	20 gr centów
170.	*Haage'go* nowe, białe, najwcześniejsze karłowe inspekt.	20	300
171.	*Berlińskie*, białe, najwcześniejsze, karłowe, inspektowe	15	200
	(Pierwsze z tych 170 i 171 doskonałe do pędzenia w inspektach jak i w gruntach, wydają b. wielkie i ścisłe róże).		
172.	*Duńskie*, białe, karłowe, olb. gruntowe	25	250
175.	*Cypryjskie* wielkie, białe, wczesne	10	30
177.	*Frankfurckie* białe, olbrz., wczesne	10	40
178.	*Algierskie* olbrzymie, białe, późne	15	70
179.	*Włoskie* białe, wielkie, późne	10	36
180.	„*Non plus ultra*“ białe, wielkie, jesienne	10	40

Kalarepa.

Nr.	Nazwa	20 gr centów	100 g centów
181.	*Wiedeńska* biała, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
182.	*Wiedeńska* siwa, drobnolistna, szkląca, inspektowa	24	100
184.	*Wiedeńska* siwa, drobnolist. najwcześ.	20	90
185.	*Erfurcka* Dreienbrunen biała, drobnolistna, najwcześniejsza	18	80
187.	*Angielska* biała szkląca, wczesna	12	50
188.	*Angielska* siwa, szkląca, wczesna	16	70
190.	*Goliat* biała, późna, szkląca	16	70
191.	*Goliat* siwa, nowa, późna, olbrzymia	20	99
	(Pierwsze z tych 181 i 182 posiane w inspektach, a przeniesione na grunt, wydają najwcześniejszą jarzynę).		

Kapusta włoska.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
192.	*Kitzinger* najwcześniejsza, spiczasta	16	70
193.	*Wiedeńska* najwcześniejsza, żółto-zielona, niska, kędzierzawa	20	90
195.	*Ulmska* niska, najwcześniejsza, zielona	16	70
196.	*Marcelin* niska, wczesna, trwała	14	60
197.	*Oberräder* (Sachsenhänser), żółta, niska, wczesna	16	70
198.	*Erfurcka* wielka, żółto-ziel., zimowa	16	70

Kapusta brukselska w różyczki (*Sprossenkhl.*)

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
199.	*Wysoka* delikatna	10	40
201.	*Erfurcka* poprawna, średnio-wysoka	12	50
203.	*Non plus ultra*, główeczki, niezwykłej wielk., bardzo ścisłe, sadzi się rzadko	24	100

Kapusta głowiasta biała.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
205.	*Świętojańska* twarda, wczesna, okrągł. ½ kilo 2 złr.	12	50
207.	*Szweinfurcka* wielka, wczesna, płaska twardo-głowiasta, ½ kilo 3 złr.	14	60
208.	*Morawska* płaska, niska, twardo-głowiasta, poźna, ½ kilo 2 złr.	12	50
209.	*Grecka* cetnarowa, płaska, twardo-głowiasta, wielka poźna, ½ kilo 2 złr.	12	50
211.	*Brunświcka* płaska, niska, twardo-gł. największa, poźna, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
213.	*Rosyjska* Graczewa, okrągła, olbrzym. ½ kilo 5 złr.	24	110

Kapusta głowiasta czerwona.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
217.	*Utrechtska* czarno-czerwona, średnio wczesna, okr., twardo-gł. ½ kilo 3 złr.	16	70
219.	*Holenderska* czarn.-czerw., wielk. twar. głow., późna, ½ kilo 3 złr. 50 ct.	20	90

Sałata.

(c. nasiona czarne, b. białe, ż. żółte).

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
220.	*Jajowa* żółta, wczesn. inspektowa, b.	14	60
221.	*Wheller's Tom Thumb* inspektowa, przednia, wytrwała, c.	16	70
222.	*Dippego* żółta, inspektowa, b.	16	70
223.	*Cesarska*, inspekt. żółta, najwcześn., b.	12	50
224.	*Kamionka*, żółta, nowa, tw.-gł. insp. b.	16	70
225.	*Rudolf's Liebling* żółta, przednia. b.	20	90
226.	*Cyrus* (Mogul) żółt. wielk., twar.-gł. c.	12	50
227.	*Żółta* wielka, twardo-głowiasta, ż.	10	40
228.	*Montrée* żół. z czerw. obwódką, wielk. b.	16	70
230.	*Pstrągowa* nowa, (Benarego) żółta, nakrapiana, bardzo piękna i wyborna b.	14	60
	(Powyższe sałaty wytrzymują wśród lata silne gorąca i nie wyradzają się).		
234.	*Polna* (Rabinschen, Rapontica) ciemn. ziel., pełna, samowiążąca, sieje się ją w sierpniu, a używa w zimie z pod śniegu	8	32
236.	*Głąbikowa* (krakowskie głąbiki)	20	90
238.	*Zimowa*, blado-żółt. enkr. przednia, b.	12	50
241.	*Endywia* zimowa, złoto-żółta, mchowa	16	70

Korzenie.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
243.	*Cykorja* walcowata, olbrz. ½ k. 1 złr.	6	25
245.	*Pasternak* b. gruby, okrągł. ½ k. 40 ct.	4	12
247.	*Scorconera* czarna, rosyjska, olbrzym.	10	40

Selery.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
250.	*Erfurckie* wczesne, wielkie, białe, gładkie, krótko-listne	10	40
252.	*Praskie* gładkie, białe, trwałe, olbrz.	10	40

Pietruszka.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
256.	*Bardowicka* wielka, słodka, gruba ½ kilo 30 ct.	4	12
257.	*Cukrowa*, wczesna, krótka, ½ k. 32 ct.	4	12

Marchew.

Nasienie oczyszczone przetarte.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
260.	*Karota* paryska, najwcześn., krótka, czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
262.	*Karota* holenderska, czerwona, walcowata, krótka, wczesna, ½ kilo 1 złr.	6	25
263.	*Karota* Carentan walcowata, pół-długa, szkarłatna, wczesna ½ kilo 1 złr.	6	25
267.	*Karota* nantejska walcowata, wczesna czerwona, półdługa, ½ kilo 1 złr.	6	25
268.	*Karota* Sedan walcowata, długa. ciemno-czerwona, gruba, ½ kilo 1 złr.	6	25
271.	*Altringham* czerwona, długa, wielka, słodka, ½ kilo 1 złr.	6	25
273.	*Süchtelnerska*, czerwona, wielka, gruba, walcowata, ½ kilo 70 centów	5	18
275.	*Nadreńska* żółta, wielka, walcowata, ½ kilo 80 centów	5	20
277.	*Pastewna* olbrzymia, pomarańczowa, poprawna, ½ kilo 50 centów	4	16
278.	*Pastewna* biała wogezka, krótka, gruba, ½ kilo 50 centów	4	16
279.	*Pastewna* biała, angielska, olbrzymia, ½ kilo 34 ct.	4	12

Karpiele (Brukiew).

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
280.	*Szwedzkie* żółte, wielkie, ½ k. 60 ct.	4	16
281.	*Żółte*, gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
282.	*Białe*, gładkie, krótko-list., ½ k. 50 ct.	4	16
283.	*Białe*, wielkie, ½ kilo 60 centów	4	16

Buraki ćwikłowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
285.	*Nowe*, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 1 złr. 50 centów	10	35
286.	*Egipskie* płaskie, ciemno-czerw. wczesne, ½ kilo 70 centów	5	18
287.	*Edmand's* najwcześniejsze, okrągłe, czarno-czerwone, ½ kilo 80 centów	5	20
288.	*Krakowskie* ciemno-czerwone, okrągł. ½ kilo 40 tentów	4	12
290.	*Non plus ultra* ciemno-czerwone, podługowate z najciemniejszym liściem, ½ kilo 80 ct.	5	20

Rzepy.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
291.	*Majowa* amerykańska, biała, płaska, ½ kilo 1 złr.	6	25
292.	*Petrowskiego* żółta, płaska,	10	40
293.	*Graczewa* płaska, szkarłatna, olbrzymia wczesna	14	60
294.	*Jesienna* ścierniówka, okrągła, ½ kilo 40 ct.	4	12
295.	*Jesienna* ścierniówka, podługowata, ½ kilo 40 ct.	4	12

Cebula.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
296.	*Madeira* czerwona, okrągła, ½ kilo 2 złr.	12	50
297.	*Holenderska*, wielka, płasko-okrągła, blado czerwona, ½ kilo 1 złr. 20 ct.	8	30
299.	*Zittawska*, płaska, żółta, olbrzymia, bardzo smaczna i trwała, ½ kilo 1 złr. 10 ct.	8	30
301.	*Holenderska* biała, płaska, wczesna, ½ kilo 2 złr.	12	50
302.	*Najwcześniejsza* biała, mała, ½ kilo 2 złr. 50 ct.	14	60
303.	*Szalotka*, porcja 15 ct.	—	—

Pory.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
305.	*Francuskie*, letnie, wczesne	8	30
307.	*Rouen* krótkie, grube, białe, zimowe,	10	40
309.	*Carentau* olbrzymie, zimowe,	12	50

Rzodkiew miesięczna.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
311.	*Biała*, owalna, krótko listna, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
312.	*Biała*, okrągła, krótko-listna	6	25
314.	*Żółta*, okrągła, krótko-listna, wiedeńska, inspektowa	6	25
315.	*Fioletowa*, kulista, biało-kończysta	8	30
318.	*Różowa*, kulista, krótko-listna, inspektowa	8	30
319.	*Szkarłatna*, nowa, podługowata, biało-kończysta	8	30
320.	*Szkarłatna* Non plus ultra, okrągła, inspektowa, najwcześniejsza	8	30
321.	*Szkarłatna*, owalna paryska, biało-kończysta, krótko-listna	6	25
323.	Z powyższych kolorów mięszana	6	25
324.	*Majowa*, żółta, owalna	6	25
325.	*Majowa*, biała, przednia. podługowata	6	25
326	*Zimowa*, czarna, paryska, wałkowata	6	25
327.	*Zimowa*, czarna, okrągła, krótko-listna. wiedeńska	5	20

Ogórki inspektowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
328.	a. *Tryumpf* nowe, obficie rodzące, gładkie, jasno-zielone, dochodzące do 70 ctm długości, porcja 40 ct.	—	—
328.	*Königsdorfskie* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 20 ct.	—	—
329.	*Noa's* długie, zielone, obficie rodzące, porcja 10 ct.	—	—
330.	*Rollison's* Telegraf, długie zielone, porzja 12 ct.	—	—
331.	*Prescolt* Wonder, długie, zielone, porcja 12 ct.	—	—

Ogórki gruntowe.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
332.	*Japońskie* ziel. pnące tyczk. porc. 10 ct.	40	—
333.	*Książęce* nowe, ziel., średnie, rosną kępami, porcja 15 ct.	—	—
335.	*Goliat* długie, ziel.	40	—
336.	*Ateńskie* wczesne, dług. ziel. wałkow.	20	90
337.	*Chińskie* wczesne, gładkie, wężowate, poprawne	20	90
338.	*Krajowe* długie, zielone	10	40
339.	*Bedfordskie* zielone, średnie	12	50
340.	*Paryskie* gronkowe, ziel., korniszony.	14	60
342.	*Ruskie* małe, ziel., wczesne	10	40

Melony.

Nr.	Nazwa	20 gr centów	100 g centów
343.	*Amerykański* brzoskwin. porc. 10 ct.	—	—
344.	*Malaga*, delikatny, porc. 15 ct.	—	—
345.	*Cautaloup.* okazały, porc. 15 ct.	—	—
346.	*Pine Apple.* ananasowy, porc. 15 ct.	—	—
	Z powyższych zmieszane porc. 12 ct.	—	—

Kawony.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
347.	*Węgierskie* z najlepszych gatunków, porcja 10 ct.	40	—

Dynie.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
348.	*Z Etampes* cetnarowe, czerw., purpurowe i żółte, zmieszane	16	60
350.	*Cetnarowe*, żółte	8	30
352.	*Królowa Mamutów*, złoto-żółty owoc, waży 50 do 100 kilo. porc. 10 ct.	40	—

Karczochy.

Nr.	Nazwa	20 gr	100 g
356.	*Włoskie* fioletowe, wielkie, porc. 10 ct.	40	—
357.	*Laon* ziel., wielkie, porc. 15 ct.	60	—
358.	*Szparagi* amerykańskie, olbrzymie, Cannovers Colosal	8	30

Rośliny strączkowe.

Groch cukrowy.

Nr.	Nazwa	100 g centów	½ [kilo] centów
360.	*Wczesny* biały, karłowy, obficie rodzący, 20 cm wysoki	8	30
362.	*Francuski*, zielony, wczesny, wielki, gałązkowy, pomarszczony, najwyborniejszy, 130 cm. wysoki	8	30
366.	*Mette'go* nowy, biały, wczesny, szablisty szeroki, żółto-strączk. 130 cm. wysoki	12	50

Groch łuskowy.

Nr.	Nazwa	100 g	½
368.	*De Grâce* bukszpanowy, najwcześniejszy, 25 cm. wysoki	6	24
369.	*Amerykański* wczesny, karłowy, 20 cm. wysoki	8	30
371.	*Henderson's first of all* wczesny, 75 cm. wysoki	8	30
372.	*Laxton's Alpha*, majowy, wczes., ziel., wielko-strączkowy, 120 cm. wysoki	10	40

Fasola piechotna.

Nr.	Nazwa	100 g	½
377.	*Perłowa* biała. mała	—	12
378.	*Perłowa* biała, cukr., jedna z najwcześn. bez włókna 30 cm. wysoka	12	50
379.	*Mont d'or* szparag., woskowa, żółto-strączkowa. wczesna	12	50
380.	*Szparagowa Flageolet*, woskow., z długiemi żółtemi strączkami wczesna	12	50
381.	*Szparagowa* biała, zielono-strączkowa	5	20
382.	*Szparagowa* zielonawo-biała, Flageolet. Chevriera, zielono-strączk. najwcześn.	10	36
383.	*Szparagowa* biała, żółto-strączkowa	15	60

Fasola Tyczna.

Nr.	Nazwa	100 g	½
384.	*Szparagowa* Siedmiogrodzka słoninowata, z dług. i szerok. strączk., do późnej jesieni rodząca, bez włókna	20	70
385.	*Szparagowa* Bułgarska, cukrowa, ziel., strączkowa, bez włókna	25	90
386.	*Szparagowa* wosk., nowa Flageolet, wczesna, długo-strączk., bez włókna obficie i do późnej jesieni rodząca	8	30
390.	*Szparagowa* Mont d'or woskowa, żółto-strączk., bez włókna, wczes. obf. rodząca	12	50
392.	*Szparagowa* czar., wosk., żółt. strączk.	8	30
394.	*Olbrzymia.* biała, wysoko pnąca, biało kwitnąca	4	16
395.	*Olbrzymia* pstra, wysoko pnąca, czerw. kwitnąca	4	16
	Bób Windsor wielko-strączkowy, biały i zielony	8	30
	Bób Monarcheu największy	8	30

Nasiona kwiatów i roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja zł.	Porcja ct.
396.	*Akacja* (Accacia) doniczkowa w 12-stu odmianach	—	6
397.	*Aksamitka* (Tagetes signata maculata) błyszcząca w pięknych kolorach	—	5
399.	*Balsaminy* [Impatiens] kameliowe, wielko kwiatowe popraw., pełne, w pięknych kolorach	—	15
400.	*Balsaminy* [Impatiens] różane, pełne, wielko-kwiat., w piękn, kolorach	—	10
401.	*Barwinek* [Vinca] różowy i biały	—	8
405.	*Bratki* fransusk., [Viola tricolor maxima] wielko-kwiat., w piękn. kolor.	—	10
406.	*Bratki* francusk. [Odier coronata] pięciopłatkowe, wielko-kwiatowe, w najpiękniejszych kolorach	—	15
407.	*Bratki* olbrz., nowość [Bugnot, Cassier, Trinandeau] w najpiękniej. kolor.	—	15
408.	*Bolestka* niebies., [Eutoca viscida] niebieska bardzo piękna	—	5
409.	*Chaber* [Centaurea argentea vera candidissima ragusina] srebrno-listny	—	15
413.	*Coleus* hybridus macrophyllus [Pokrzywka amerykans.] purpurowa, najnowsze odmiany brylantowe	—	20
415.	*Dryakiew* [Scabiosa nana fl. pl.] now., karłowa	—	5
417.	*Dziwacznica* ogrodowa [Mirabilis jalappa] Thom Thunib, karł. 20 gr. 20 ct.	—	6
419.	*Dzwonek* [Campanula medium calycanthema] kolory mięszane	—	8
421.	*Dzwonek* [Campanula speculum grandiflora] biały i niebieski	—	5
424.	*Firletka* [Lychnis Haageana hybrida nanna] biała, czerwona i różowa	—	5
425.	*Figlarz* [Mimulus tigrinus flore duplice] nakrapiany	—	12
426.	*Fiołek* fiolet. pachnący [Viola odorata semperfiorens] wielko-kwiatowy Hamburski do pędzenia	—	20
427.	*Goździk* chiński [Dianthus Heddevigi hybridus diadematus fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	10
429.	*Goździk* chiński, [Dianthus Heddevigi hybridus fl. pl.] wielk. kwiat., w piękn, barwach	—	8
430.	*Goździk* cesarski [Dianthus imperialis fl. pl.] pełny, w pięknych kolorach	—	6
432.	*Goździk* brodaty bukietowy (Dianthus barbatus fl. pl.) karłowy w różn. barw.	—	6
433.	*Goździk* pierzasty (Dianthus plumarius) w najpiękniejszych kolorach	—	25
434.	*Goździk* wiedeński (Dianthus caryophylus fl. pl.) karłow., wczesn., pachn.	—	12
435.	*Goździk* francuski (Dianthus Remontant) nowy, wielk.-kwiat. ciągle kwitn.	—	16
436.	*Goździk* (Dianth. Remont. Margareten) nowy, po zasianiu w 4 miesiące kwitn.	—	14
441.	*Gwiazdosz* [Aster) Victorya Benarego] piwoniowy, wielko-kwiat. w 15 kolor.	—	12
442.	*Gwiazdosz* (Aster Mignon) wielk.-kwiatow., średnio-wysoki w 6 kolorach	—	10
443.	*Gwiazdosz* (Aster Pompon] koronny], z biał. środk., b. ozdobny, w 7 kolorach	—	10
444.	*Gwiazdosz* karł., chryzanteow. wielko-kwiatowy w 20 kolorach	—	10
445.	*Gwiazdosz* (Trynmph Aster), nowy, karłow., szkarłatny, z białym środkiem	—	10
451.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pleno grandiflora robusta plennissima) z pełnym kwiatem w pięknych barwach	—	8
452.	*Jakobinka* karłowa (Zinia elegans fl. pl. Tom Thumb) w pięknych barwach	—	6
453.	*Jakobinka* (Zinia elegans fl. pl.) w różnych barwach	—	5
454.	*Jastruń* (Chrysanthenum carinatum) trójbarwny	—	5
455.	*Koniczyna* ozdobna (Oxalis tropaeolodes corniculata purpurea] Szczawik z ciemno-brąz. listkami, na obwódki	—	15
460.	*Lak* karłowy, krzaczasty, pełny, w pięknych kolorach	—	14
463.	† *Lewkonia* biała „Remontant“ Drezdeńs., letnia, poprawn., wielko-kwiat.	—	15
463.	D. *Lewkonia* purpurowa, trjumfalna, letnia, wielko-kwiatowa	—	20
464.	*Lewkonia* letnia, ciągle kwitnąca, w mięszanych kolorach	—	10
465.	*Lewkonia* letnia, angielska, z wielkim kwiatem, w mięszanych kolorach	—	10
466.	*Lewkonia* letnia, karłowa, piramidaln. w mięszanych kolorach	—	12
467.	*Lewkonia* letnia, olbrzymia, piramidalna, wielko-kwiat. w mięsz. kolor.	—	10
469.	*Lewkonia* zimowa, w mięsz. kolorach	—	14
470.	*Lwi pyszczek* [Antirrchinum majus], Thom. Thum, nowy, karł., w różn. kolor.	—	5
470.	a *Lwi pyszczek* wysoki, okazały, w najpiękniejszych kolorach	—	5
471.	*Maczek* pełny [Papaver somniferum fl. pl. laciniatum]	—	4
477.	*Marunka* (Pyrethrum Parthenifolium aureum] z liściem złotawym, na rabaty i obwódki	—	6
482.	*Nasturcja* karłowa Thom Thumb, w w pięknych kolorach 20 gr. 14 ct.	—	5
488.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum monstrosum compositum fl. pl.] w piękn. barw.	—	6
489.	*Nieśmiertelnik* [Elichrysum minimum fl. pl. karłowy pełny w pięku. barw.	—	6
492.	*Niezapominajko* alpejska [Myosotis alpestris] Victoria szafir. nizka, kulista	—	14
494.	*Ostróżka* kształtna, [Delphinium consolida candelabrum fl. pl. ciem. niebies.	—	6
495.	*Paciorecznik* [Canna] wielko-kwiat., wczesno kwitnący, karł. [Crozy's Mad.]	—	20
498.	*Pachnotka* [Perilla nankinensis foliis atropurpureis laciniatis] z ciemno-czerwonym liściem	—	5
500.	*Pantofelnik* nakrapiany i prążkowany [Calceolaria hybrida grandiflora pumila compacta] Benarego wielko-kwiat., średnio-wysoki	—	40
502.	*Pierwiosnek* chiński, strzępiaty [Primula chinensis fimbrata fl. pl.] pełny w pięknych kolorach	—	30
504.	*Pierwiosnek* [Primula veris elatior duplex] o kwiat. podwój., w piękn. kolor.	—	20
505.	*Pierwiosnek* biały [Primula obconica] zasiany w lutym kwitn. od maja do zimy	—	30
508.	*Płomyk* wysoki (Plox Drummondi grandiflora fl. pl.) wielko-kwiatowy. kolory mięszane	—	10
509.	*Płomyk* karłowy (Plox Drummondi nana compacta grandiflra) kolory mięszane	—	20
512.	*Popielnica* (Cineraria hybrida nana) karłowa w najpiękniejszych kolorach	—	25
513.	*Portulaka* (Portulaca grandiflora fl. pl.) z pełnym kwiatem w najpiękniejszych kolorach	—	15
515.	*Powój* karłowy (Convolvulus tricolor) w różnych kolorach, 20 gr. 10 ct.	—	4
520.	*Rezeda* pachnąca wielkowiatowa 20 gr. 12 ct.	—	5
521.	*Rezeda* pachnąca nowa, czerwono kwitnąca, wielkokwiatowa 20 gr. 70 ct.	—	10
522.	*Rezeda* pachnąca, nowa karłowa, 20 gr. 70 ct.	—	10
538.	*Słokrótka* biała (Bellis perennis fl. alba) Schneeball, wielko-kwiatowa	—	15
539.	*Stokrótka* karminowa (Bellis perennis Longfellow fl. pleno) wielko-kwiatowa	—	10
541.	*Stroiczka* (Lobelia erinus speciora erecta Crystal-Palace compacta) szafirowa, okazała, niska	—	12
544.	*Szałwia* srebrzysta (Salvia argentea)	—	5
548.	*Ubiorek biały* (Iberis sempervivesis) nowy, biały z wielkim kwiatem	—	10
549.	*Werbena* niebieska (Verbena Venosa)	—	5
549.	*Werbena* karłowa w różnych kolorach	—	12
550.	*Werbena* Mammuht wielko-kwiatowa w różnych kolorach	—	14
551.	*Wąsatka* różnobarwna (Pelstemon gentianoides Hartwegi hybrida) z najpiękniejszych kwiatów zebrana	—	8
556.	*Zawieratka* (Petunia hybryda Iminitable Belle Etoile), różnobarwna, bardzo piękna	—	10
557.	*Zawieratka* (Petunia hybrida grandiflora) różnobarwna	—	20

Nasiona roślin pnących.

Nr.	Nazwa	Porcja zł.	Porcja ct.
563.	*Chmiel* japoński nowy (Humulus japonicus fol. var.) z liściem biało-zielonym, szybko rosnący, wysoko pnący, 20 gr. 50 ct.	—	15
572.	*Nasturcya* pnąca (Tropaeolum lobbianum) w różnych kolorach 20 gr. 20 ct.	—	8
575.	*Powój* wysoko pnący (Ipomeoa purpurea) w 12 kolorach 20 gr. 10 ct.	—	5
578.	*Sępota* pnąca (Cobaca scandeus	—	15
585.	*Wyczka* pachnąca (Lathyrus odoratus) w różnych kolorach 20 gr. 6 ct.	—	4

Nasiona roślin okazałych.

do ozdoby trawników, pojedynczo lub w grupach.

Nr.	Nazwa	Porcja zł.	Porcja ct.
592.	*Amarant* okazały (Amaranthus superbus) o liściu karminowym z obwodką jasno-zieloną, szybko rosnący	—	5
593.	*Pokrzywka* amerykańska olbrzymia (Coleus hybridus regalis non plus ultra) do 2 mtr. wys. z liśćmi do 25 cm. długiemi w różnych kol. i odcien.	—	30
595.	*Kukurudza* japońska (Zea japonica 20 gr. 6 ct.	—	—
599.	*Konopie* chińsie olbrzymie 20 gr. 12 ct.	—	5
602.	*Malwa* angielska Cartera (Althaea rosea fl. pl.) z pełn. kwiat. w różn. kol.	—	12
610.	*Paciorecznik* (Canna) w wielu odmianach o ciemnych liśsiach	—	12

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 25 i 60 ct. — Łyczko indyjskie do wiązania (Baflia, Bast) ½ kilo 60 ct. — Cennik na żądanie przesyłamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszewa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.